

PRASA FRANCUSKA ATAKUJE POLITYKĘ ANGLI WZGLĘDEM NIEMIEC

Anglja ciągnie korzyści z okazji okupacji Ruhry NIEMCY NIE ZNAJDUJĄ SIĘ W BIEDZIE. JAK STARAJĄ SIĘ TO WMÓWIC W ŚWIAT

PARYŻ, 14 lipca. — Prasa francuska po dokładnym rozważeniu właściwego znaczenia treści przemówienia premiera Baldwin'a w parlamencie angielskim, wystąpiła z gwałtowną krytyką przeciw polityce angielskiej w stosunku do Niemiec. Parsyksi „Temps” postąpił w swojej krytyce tak daleko, że oświadczył, iż Anglja traci interes na sporze Francji z Niemcami, ponieważ od pół roku sprzedaje Niemcom obficie ilości węgla, który Niemcy muszą kupować. Inne pisma są odcieńszcze w swojej krytyce i wskazują na właściwy, gospodarczy stan Niemiec, który nie należy sądzić po stanie waluty, a w zależności rynku wewnętrznego, który wcale nie jest zrujnowany. Mimo ciężkich kryzysów angielskich o ban kruczej Niemiec, rząd i parlament nie uścisnęły się w możliwości zapewnienia obywatelom mas węgla angielskiego. Polityka Anglii jest nie dopięcie do naruszenia równowagi państw na kontynencie europejskim. Anglja pragnie pozostawić Niemcom dawne moarcostwo stanowisko i wpływy polityczne z jednej, a Francji nie pozwoli na ujęcie hegemonii nad Europą z drugiej strony.

Znowu przesilenie w gabinecie chińskim

PERIN, 14 lipca. — Chiński minister finansów zrezygnował ze swego stanowiska, powodując zupełny kryzys w rządzie chińskim, którego przedtem ustąpiło już 4 ministrów. Z rezygnacją ministra finansów zachodzi niebezpieczeństwo, że pozostał 4 ministrowie, pozostające w mniejszości 4 ministrów na 9, nie będą mieć mocy prawnej.

Robotnicy kolei podziemnej zgodzili się na przyjęcie 5 procent podwyżki

NEW YORK, 14 lipca. — Pracownicy kolei górnej i podziemnej Interborough w New Yorku zgodzili się na przyjęcie 5 procent podwyżki dotychczasowej zapłaty. W głosowaniu nad sprawą podwyżki zwyciężyła 14,000 zorganizowanych kolejarzy i ich kasa opowiedziała się za pięć procent, zamiast 10 procent, jak się domagali radykalniejsi przywódcy.

MIASTO GÓRNICZE ZNISZCZONE PRZEZ POŻAR

Dwa tysiące górników pozabawionych dachu nad głową

SPOKANE, WASH., 14 lipca. — Miasto górnicze składające się z dwóch części: Maine i Burke, zostało prawie doszczętnie zniszczone przez pożar, który powstał z rozgrzanej blaszanej rury kominu. Komunikacja telefoniczna i telefoniczna została przerwana. Przeszło dwa tysiące ludzi zostało pozabawionych dachu nad głową. Straty wyrządzone przez pożar dochodzą półtora miliona dolarów. Jedna kobieta odniosła ciężkie obrażenia przy wynoszeniu z domu swoich mebli. Pożar zniszczył kopalnię Hecla. Górnicy zostali jednak na czas wywołani z kopalni i nie zachodzi obawa, ażeby ktokolwiek został we wnętrzu kopalni, skąd nie mógłby być wydobyty, ponieważ cała masyżyna windowa została zniszczona. Usiłowania ugastenia pożaru przez burzenie dynamitem i bomb stojących na drodze pożaru

Do Organizacji, Towarzystw, Zrzeszeń i wszystkich żywiół postępowych na wychodźstwie!

OBYWATELE!

Wypadki w ostatnich kilku tygodniach w Polsce, głęboko poruszyły całe wychodźstwo. Rządy objęła prawica, zakłady wrogie demokracji. Ciężko zdolity prawa ludu pracującego, jak reforma rolna, osmiogodzinny dzień roboczy i inne, — znalazły się w niebezpieczeństwie. Ustąpił szef sztabu armji polskiej, marszałek Piłsudski. Ustąpił dzieln i wypróbowani działacze zasłużeni ojczyźnie. Reagując na te wypadki, zwołano zjazd Wielki Wiece w New Yorku, na którym zebrani w rezolucji uchwalono złożyć czesie i hold Głównemu Budowniczemu Nowej Polski, — Józefowi Piłsudskiemu. Na wstępie tym, postanowiono również zebrać fundusz i wysłać go do osobistego użytku Piłsudskiego. Na początek złożono około 350 dolarów. Dnia 2-go lipca na zebraniu w Domu Narodowym, został zorganizowany stały Komitet im. Józefa Piłsudskiego do zbierania składek i nad funduszem kontroli. Postanowiono fundusz oprzeć na regularnym podatku miesięcznym, wpłacanym do Komitetu. Bezpośrednio po wiece nowojorskim odbył się także wiece w Brooklynie, gdzie również zawiązano stały Komitet stały, działający wspólnie z Komitetem głównym w New Yorku. Adhazy akcja objęła całe wychodźstwo, zwracamy się do wszystkich postępowych żywiół i wzywamy do współpracy. Niech oprócz obchodów sierpniowych, które są przygotowywane w kołach polskich, powstają komitety im. Piłsudskiego. Niechaj komitety te zbierają stały podatek miesięczny od członków i wysyłają go do Komitetu nowojorskiego, który funduszem im. Piłsudskiego będzie się opiekował i do kraju go wysyłał. Dla zapewnienia najściślejszej kontroli w zbieraniu podatków, każdy komitet otrzyma jednako kwity, opatrzone pieczęcią Komitetu głównego w New Yorku. Prezes komitetu lokalnego, automatycznie wchodzi w skład Komitetu głównego. Organizację się komitety zachęca zwracać się po wszelkie informacje, do sekretarza Z. Bogdziańskiego, c/o „Nowy Świat”, 24 Union Square, New York City.

OBYWATELE!

odpowiedzie czynem na zamach wrogów demokracji. Nie jest to dzieło wielkie, bo oddało o tysiąc mil do ojczyzny, w bezpośredniej walce z reakcją, która chce zniszczyć obywateli Piłsudskiego, udziału brać nie możemy. Ale, to, co w naszej leży możliwości, spełnimy bez zwłoki i wahań.

Złamyj jeszcze raz dowód, jak nieraz składałśm, że za zysgi Tego, który Polskę zbudził do zmartwychwstania, ucznie i uciec potrafimy. Niech żyje Rzeczpospolita Polska. Demokratyczna! Niech żyje Główny Jej Budowniczy, Marszałek Józef Piłsudski!

- Popławski, prezes, P. Riessowa, wiceprezes, Z. Bogdziański, sekretarz, W. Kucharski, sek. fin. J. W. Wojtaszek, skarbnik. W. Bojan Błazewicz, F. Popielowa, J. Ziembicki, J. Gorzański. Za komitet z Brooklyna: J. Garwoliński, A. Wysocki.

Włosi protestują przeciw kałgancowi nałożonemu gazetom

Faszysty włoscy nie zadawali się dekretem Mussoliniego — Pałg dziennik klerykałny „Cittadno”

RZYM, 14 lipca. — Prasa włoska z wybitnymi pismami „Il Mondo”, „Corriere della Sera”, „Vocid”, na czele, podniosła gwałtowny protest przeciw dekrety premiera Mussoliniego, ograniczającego swobodę prasy zagranicą rantowaną konstytucją włoską. Wybitne pisma postępowe i klerykałne pisa, że dekret Mussoliniego pod pretekstem przeciwdziałania oğbrazsania, lub przekręcania zmyślonych wiadomości, właściwie słumit wolność prasy opozycyjnej. Zwolennicy faszystowskiego rzgdu w swojej nienawidni do wolności prasy, która zdrową krytyką przeciwdziałała nadużyciom rzgdu, posunęli się tak daleko, że spaili urzadzania drukarni dzien nika klerykałnego „Cittadino”. — Przywódcy partji postępowej ma ją wnieć w parlamente włoskim interpelacje w nadziei, że zmuszą rzgdu Mussoliniego do dyskusji nad dopiero co ogłoszonym dekretem i spowodują jego odwołanie. — Przywódcy faszystów na krytyce dekretu Mussoliniego w ograniczeniu prasy odpowiadają, że wydanie jego było koniecznem z powodu nadużywania swobody prasy dla celów partyjnych.

Wojska kanadyjskie zajęły kopalnie objęte strajkiem

SYDNEY, N. S., 13 lipca. — Gwardje narodowe w liczbie 1500 żołnierzy zajęły kopalnie węgla objęte strajkiem. Strajk objął wszystkie kopalnie węgla Nowej Szkocji. Górnicy protestują gwałtownie przeciw aresztowaniu swoich przywódców górniczych.

KATEDRA ŚW. WOJCIECHA W GNIEZNE OKRADZONA NA \$8,800,000

ZAMACHY BOMBOWE NA PRZYWÓDCÓW GÓRNIKÓW CZTERY DOMY GÓRNICZE WYSADZONO W POWIETRZE

PITTSBURGH, 14 lipca. — Niewyślędzeni sprawcy podłożyli dziesiąt bomb pod domy radykalnych przywódców górniczych, a między innymi pod dom Aleksandra Campbella, przewodniczącego komitetu skali placu na odbywającej się w Atlantic City konferencji węgla. Mimo zburzenia skutkiem eksplozji frontowych ścian przy wszystkich budynkach, żaden z mieszkańców domów nie doznał cięższych obrażeń, z wyjątkiem wywiezionych z ręki z wyrzuceniu z łóżka przez siłę wybuchu. Oprócz domu Campbella zostały uszkodzone domy C. Alby, M. Dęgalvo i J. Martinetto.

Zawzięty przeciwnik imigracji, senator Dillingham nie żyje

MONTPELLIER, VT., 13 lipca. — Senator Stanów Zjedn., William P. Dillingham ze stanu Vermont zmarł dzisiaj w nocy w swoim domu.

Senator Dillingham był pierwszym z senatorów amerykańskich, który przedłożył w senacie Stanów Zjedn. projekt ograniczenia imigracji do Stanów Zjedn. Jakkolwiek projekt senatora Dillinghama nie został w pierwszej chwili uchwalony, jednak zainteresował ogół narodu amerykańskiego do tego słoania, że w ujęciu dwóch lat, projekt o ograniczeniu imigracji stał się prawem.

ROBOTNIK PRZY WYPALANIU KOKSU JEZDZI DO PRACY W AEROPLANIE

Jest pierwszym robotnikiem, któremu automobil jaz nie imponuje

UNION, PA., 14 lipca. — Edmund Henriques, robotnik przy piecach koksowych w okolicy Connellsville, uprawiał w zmięczeniu swoich towarzyszy pracy i właścicieli publicznych kopalni węgla i pieców koksowych, gdy przybył do pracy przy piecach koksowych w małym aeroplanie typu „Cameł” firmy Sapwith, który zakupił przed kilku dniami w New Yorku.

Podobnie zostali zdziwieni sąsiadzi Henriquesa, gdy przedczo rzgdu Henriques wygładował w okolicy Uniontown z nowego aeroplanu, którym przybył z New Yorku o 10 godzin przed lotu. Henriques opowiada swoim przyjacielom, że lot w aeroplanie jest dla niego tak samą naturalną rzeczą, jak dla innych jazda w automobile. Będąc lotnikiem w armji kanadyjskiej, do tego stopnia oswoił się z jazdą w aeroplanie, że uważa ją za bezpieczniejszą od automobile, który nie przedstawia dlań żadnego zainteresowania. Henriques, obok swoich towarzyszy, posiada jeszcze żyłkę sportową i ma już gotowe plany odwiedzenia wielkiego gier w piłkę, w Chicago i Cleveland.

POMIEDZY BEZCENNEMI SKARBAMI SKRADZONY ZOSTAŁ ZŁOTY RELIKWIARZ Z GŁOWĄ ŚW. WOJCIECHA

Zbrodnia kradzieży wywarła wielkie wzburzenie w całym narodzie

WARSZAWA, 14 lipca. — Niewyślędzeni złodzieje wzięli się do najstarszej katedry rzymsko-katolickiej w Gnieźnie i obrabowali ją z bezcennych zabytków i złotych naczyni, a między innymi zabrali złoty relikwiarz z głową św. Wojciecha patrona Polski. Liczba skradzionych kosztowności oszacowana jest na 8,800,000 dolarów. Wszelka policja powojenna poza poznakiem została uruchomiona, by pochwytać złodziei. Kradzież starodawnych kosztowności kościelnych, które były powszechnie uważane za własność całego narodu wywołała w całej Polsce oburzenie. Kradzież została zauważona przez zakrystyjaną katedry, drogię z sześć godzin po jej dokonaniu. Zakrystyan został aresztowany.

CZESI PLANUJĄ UBEZPIECZENIE ROBOTNIKÓW NA WYPADEK NIEZDOLNOŚCI DO PRACY

Ubezpieczenie będą płacić po równej części robotnicy i fabrykanci — Rząd czekać będzie płacił na fundusz assekuracyjny \$7,400,000 rocznie

WIĘDŃ, 14 lipca. — Czeskie partje robotnicze przyjęły udział w obecnym rządzie czeskim Skwela-Benesz pod jednym warunkiem, że rząd utworzy ogólną państwową organizację ubezpieczeniową od starości i niezdolności do pracy dla wszystkich robotników w państwie Czechosłowacji. Postawie czeskiej partji socjalistycznej zostali wyznaczeni do komisji, która się zajęła przygotowaniem odpowiedniego projektu do prawa, który już jest prawie gotowy. Projekt ma wszystkie szanse stać się prawem, ponieważ większość w parlamencie czeskim sprzyja projektowi jako części swego programu prac państwowych. Projekt czeski państwowego ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, jest jednym z najbardziej postępowych aktów prawodawczych w państwach środkowej Europy. Czeski projekt o powszechnem ubezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy przewidywa, że opłaty ubezpieczeniowe mają płacić w równych częściach robotnicy i fabrykanci. Rząd zaś ma składać rocznie do funduszu ubezpieczeniowego 7,400,000 dolarów, czyli według obecnego kursu około 300,000,000 koron czeskich. Do czeskiej państwowej organizacji ubezpieczenia na starość należą każdy robotnik ryczny i pracownik umysłowy i musi uiścić opłatę ubezpieczeniową tak długo, dopóki ma stałe zatrudnienie. Zapomogi ubezpieczeniowe będą wypłacane tylko tym robotnikom rycznym i pracownikom umysłowym, którzy po przeprowadzeniu ścisłej egzaminacji lekarskiej uznani zostaną za niezdolnych do

PONOWNE TRZESZENIE ZIEMI W SYCYLI

Niezwykłe wpały w całym Włoszech

LONDYN, 14 lipca. — W całej Sycylii dało się uczuć lekkie trzęsienie ziemi, które jednak nie wyrządziło żadnej szkody. Na całym półwyspie włoskim zapanowały wielkie wpały. Termometr wykazywał w cieniu 40 stopni gorąca. W wielu miejscach wolać miano miejsce kilkanaście wypadków udaru ślepień.

POWIEDZIE WASZYM DZIECIOM że odtąd w każdym niedzielnym wydaniu „Nowego Świata” zamieszczony będzie „MĄŁY ŚWIATEK DLA DZIECI”

Wydanie niedzielne będzie więc rozrywką dla CAŁEJ rodziny

Samochód wysokiego gatunku

Chevrolet stanowi ceniony na całym świecie samochód wysokiego gatunku po najniższej cenie. Zawdzięcza to jednak nietylko swej powszechnej użyteczności. — Chevrolet bowiem zaspakaja potrzeby wszystkich najbardziej wybredniejszych automobilistów na wszystkie okazje towarzyskie i sportowe, gdy potrzebny jest wóz o artystycznym rysunku, eleganckim urządzeniu i wykończeniu.

SUPERIOR
5 osob. Sedan

\$860 f. o. l.
Flint, Mich.

Możecie być, naprawdę, dumni ze swojego Chevroleta, łączącego w sobie wysoki poziom sztuki mechanicznej z nowoczesną dystynkcją w formie. Przemawia on zwłaszcza najsilniej do automobilistów doświadczonych i posiadających wybredny gust.

Odwiedźcie jedną z naszych sal wystawowych. Zobaczenie na własne oczy, jak gładkimiawo wielką wartość może osiągnąć Chevrolet dzięki jego kolosalnej sprzedaży.

Ceny f. o. l. Flint, Michigan

SUPERIOR Roadster	850
SUPERIOR Touring	825
SUPERIOR Utility Coupe	850
SUPERIOR Sedan	860
SUPERIOR Sedanette	885
SUPERIOR Commercial Chassis	450
SUPERIOR Light Delivery	570
Utility Chassis	570



Zobaczcie najpierw Chevroleta

Chevrolet Motor Company
Division General Motors Corporation
Detroit, Michigan

DWA ALBUMY MAREK POWODEM NAPADU

RABUŚ NIE TKNAŁ PIENIĘDZY — USIŁOWAŁ UŚPIĆ OFIARĘ CHLOROFORMEM

Przy ulicy Piotrkowskiej, w Łodzi, zamieszkał małżeństwo Markusz. Mąż jest nauczycielem muzyki i strójcem fortepianu.

O godzinie 11 przed południem, gdy Adela Markusz sama była w domu, Ktoś zapukał do mieszkanie, mieszczącego się na pierwszym piętrze. Jakis elegancko ubrany dżentelmen wszedł do pokoju.

Na pytanie, czego sobie życzy, przybyły odpowiedział, iż chce zamówić pana Markusza, celem strojenia fortepianu.

W nieobecności męża żona prosiła przybyłego, by zostawił swój adres.

Przybyły zgodził się na to, poprosił o kawałek papieru i ołówka. Gdy Markuszowa pochyliła się nad stołem, podając mu ołówek, przybyły rzucił jej na twarz chusteczkę nasiąkniętą chloroformem, szcąc, iż w ten sposób odrazu ją uspi.

Napadnięta zorientowała się, wszczęła alarm i dla zwrocenia uwagi sąsiadów, zaczęła rzucić krzesłami i innymi przedmiotami wywołując w ten sposób loskot.

Na dół znajdował się skład manufaktury, a nad mieszkaniem Markusz mieszkała znajoma ich, Iwanowa.

Łecz jak to zwykło bywać, sąsiedzi zadziwi, iż mają do czynienia z grubszym nieporozumieniem małżonków i nikt na ratunek nie spieszył.

W tej chwili jednak nieszczęśliwa kobieta padła bez zmysłów na ziemię; chloroform począł działać.

Leżących obok pieniędzy rabuś nie ruszył, co jest dowodem iż przybył on jedynie ze zdobrym powziętym planem okradzenia filatelisty.

Jednak nie wszyscy pozostali obojętnymi na szturmowanie w mieszkaniu Markuszów.

Jeden z urzędników składu ma niefakturowego stanął przed wejściem do sieni i oczekiwał, kto też z mieszkanie Markuszów wyjdzie, gdyż w tej klacie schodowej mieszkała jedynie dwie rodziny, a on zna je obydwoje.

Po chwili ze schodów zszedł grupem z dwiema kłaskami grzebni pod pachą.

Stojący u wejścia urzędnik Richer znał dobrze drocenne albumy Markusza, którymi ten ostatni niejednokrotnie chwelił się. Zatrzymał on nieznanego i spytał, co tu porabia. W odpowiedzi nieznanomy oświadczył: „Choć pan ze mną do mieszkanie Markuszów, to panu cala sprawa wybitnie”.

Mniej wnikliwy niż jednak pan Richer i zwolaj sąsiadów, którzy wspaniale przytrzymał nieznanego, inni zaś weszli na górę do mieszkanie Markuszów. Na wstępie uderzyło ich powietrze przesycone chloroformem, a trochę dalej leżała bez przytomności pani Markuszowa. Twarz leżącej przepalona była chloroformem.

Wezwano policję, oraz pogotowie, którego lekarz przywrócił ofiarę napadu do przytomności. Tymczasem amatorem cudzych zbiorów zapoiekowała się policja. Przy zatrzymanym znaleziono flaszkę z chloroformem — dokumentów żadnych napaścik nie miał, stwierdził tylko, iż pochodzi z Warszawy i krzycząc usiłował dokonać z powodu braku środków do życia.

Przy zatrzymanym znaleziono flaszkę z chloroformem — dokumentów żadnych napaścik nie miał, stwierdził tylko, iż pochodzi z Warszawy i krzycząc usiłował dokonać z powodu braku środków do życia.



SELANKA

Marilyn Miller
i Jack Pickford
pracują
w ogródku
w Hollywood

WIADOMOŚCI ROLNICZE

Farmer w Ameryce dostaje za dycełek od dalekich wędzrów, na których często składają wizyty sąsiednim gospodarzom, wywołując nieporozumienia i kłótnie.

W olbrzymim zaś i małoлюдnym stanie Texas, gdzie klimat jest ciepły i suchy, hodowla indyków rozwija się znakomicie.

Są tam wielkie gospodarstwa — gdzie chociaż aż do 6000 indyków i gdzie specjalny pastuch (swego rodzaju „cowboy”) na koniu pasie je w polu.

Pod względem higieny i czystości najprzejdniejsze miejsce w świecie zajmuje bezsprzecznie Holandia. Szczególnie uderza schludność domów mieszkalnych, czyste mieszkanie, nie tyle może, że za ludniejszych większych miastach, ile w miasteczkach prowincjonalnych i na wsi. Nawet obory są nadzwyczajnie czyste trzymane.

Drzwi mieszkalne czystokrotko wyczyszczone prosto do obory, która jest bezpośrednio do izarzy przybudowana. Podłoga w oborze jest cementowana, a stanowiska dla krów tak urządzone, żeby było im wygodnie w gnoju leżać.

Ogony krów porozwieszane są i przymocowane do drutu, który ciągnie się u góry wzdłuż sufitu. Nie mogą je więc w gnoju uwalniać. Zresztą parobek nieprzerwanie pilnuje czystości i jak tylko jaka krowa naturalną sąg potrzebuje załatwi, nawet zostaje usunąć. Obory holenderskie schludnością swoją nie różnią się prawie wcale od izby mieszkalnej i jest ichkawa rzecz, że w oknach tak samo jak w pokoju widnie kwiaty w donatkach. Do ścianki czysto przystawiona jest ławka, na której w niedzielę gospodarz z rodziną swoją spożywa, uważając widocznie obórę za część swego mieszkania, a krowy za członków rodziny.

Jedna osoba może samodzielnie wykonać całą pracę związaną z prowadzeniem pasieki złozonej z 500 uli. Z jednego ula można w dobry rok uzyskać najwyżej 100 funtów miodu. Liczby połowic, 1: 1. 50 funtów z ula i tylko 20 centów za funt. Równalność to 10000 dolarów rocznego dochodu. Po odciążeniu 1000 dolarów na wydatki, pozostaje lądnych 4 tysiące dolarów czystego dochodu. Wyszkoleni i doświadczeni wlecy pszczałarze amerykańscy, którzy gospodarstwa swoje prowadzą ściśle handlowo, osiągnęli rzeczywiście duże zyski od pszczoł — pomimo, że zbory miodu są w znacznym stopniu zależne od roślinności i pogody. Dla pszczałarzy-amatatorów zaś i wogóle ludzi bez gruntownej znajomości rzemcy, pszczałnictwo nie jest bynajmniej kopalnią złota; takim rychło wymar albo teńkni i na dyfiantem pszczoły — czemżeżyż pamiętkę jeszcze narę tegich spuścizlni pozostawia.

Opólnie chytła wiadomo, że indyki „narodowy” plak Amerykanów. W tym samym stopniu w jakim uprzedzeni są i niechętni do gęsi, Amerykanie miltują i hodują indyckie. Jednakowoż stwierdzić należy, że w stanie nowojorskim i innych zresztą stanach położonych nad Atlantykami — hodowla indyckich szybko zanika. Wszelkie próby, celem wprowadzenia dochodowej hodowli indyków, chylą się ku ni. Thomazy się to tem, że indycki wymagają suchego klimatu i, jako ptaki jeszcze napół dzikie, potrzebują dużych wolnych przestrzeni, aby dobrze się chowały. W wilgotnym zaś, niestabilnym klimacie, jakim się odznacza stan New York, indycki źle się rozwijają do czasu w amercyjskim stopniu przyznają się szerepkim niemiernym.

Parkany lub inne przesydko, jakich sporo jest w gęsto zaludnionym i drobnorolnym stanie

OKÓLNIK PRASOWY

Amerkańsko-Polska Izb Handlowa
953 Third Ave., New York

Lipcowy Zeszyt „Poland”

Z pod prasy wyszedł zeszyt lipcowy miesięcznika „Poland”, wydawany przez Am. — Polską Izbę Handlową w New York i można go dostać na stacjach z polskimi gazetami. — Baś! Miles, jeden z uczestników wycieczki amerykańskich przedsiębiorców, która niedawno odwiedziła Polskę, pisze o obecnym położeniu w Polsce, jak je widział z amerykańskiego punktu widzenia. Mamy opis Warszawy; fotografie Marzarka Piłsudskiego i Prezydenta Wojciechowskiego i Charlesa Saroleto opisał Polację z czasów okupacji przez Niemców podczas wojny i widzi my jak Niemcy przechodzą wówczas z wojskami przez Wisłę. Jesteśmy również świadkami jak arcybiskup Kakowski błogosławił wody Wisły.

Ciekawą zaś z czasów obrony Lwowa fotografia oddziału karabinów maszynowych iłdy kobiet. Kobiety walczyły bowiem o miasto z orężem w rękę na równi z mężczyznami.

Mamy również cały zbiór fotografii wyrobów polskich z gliny i porcelany, garnkami i t.p. Widzimy także obecnego premiera Polski Witosa rozmawiającego z zabitym niedawno premierem bułgarskim i Stambulim skim.

Zeszyt pojedynczy „Poland” kosztuje 25 centy. Prenumerata roczna wynosi dwa dolary. Każdy kto przysle prenumeratę roczną wprost do Izby dostanie o ile tego zażąda jako prenumf fotografii nowoobranego Prezydenta Kapitła Polskiej Stanów Wojciechowskiego, wielkości 5x7 cali. Kto chce dostać te fotografie, musi się pospieszyć z nadesaniem prenumeraty, gdyż zapas ich jest tylko ograniczony i gotów się szybko wyczerpać. O ile kto już posiada fotografie prezydenta i nie chce drugie, to dostanie na żądanie mapę Polski z ostatnimi zmianami w granicach, kolejami i t.d. — wielkości 22 x 17 cali.

Aleksander Felton,
New York State College
of Agriculture, Ithaca, N. Y.

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

raty i stendziarze znajdują popłatne zajęcia, zgłaszając się piśmie lub osobiście do Amerykańskiej Izby Handlowej, — 953 Third Ave., New York City, gmach polskiego Konsulatu Generalnego.

Odkrycie bogatych kopalń żelaza w Górach Świętokrzyskich.

W górach Świętokrzyskich — koło wsi Budki, w odległości na ru kilometrów od Nowej Słupi, a 17 kilometrów od stacji kolejowej Wierzbicki dokonano odkrycia złóż rud żelaznych wysoce procentowych. Złóża te znajdują się w szczytowych warunkach technicznych, albowiem ruda wychodzi wprost na powierzchnię ziemi, co znakomicie ułatwia jej eksploatację. Główna dyrekcja górnicza zbadała do tychczas obszar 20,000 metr. kw. do głębokości 15 metrów z pomysłnymi wynikami. Złóża odkryte w Budkach stanowią wyłącznie własność państwa.

REUMATYZM
Czemu cierpieć na reumatyzm, którego podlega 1 z 10, gdy można się wyzdrowieć, używając SIŁY PRAWY ANTY-DOL. Według najnowszych badań naukowych reumatyzm jest chorobą, którą można wyleczyć przy pomocy siły prawy. Siła prawa jest naturalnym środkiem do leczenia reumatyzmu. Cena 10 zł. w aptekach i sklepach. W.M. SCHAPIRO, polski lekarz, 112 Piarszawa Ave., 69 11 ulicy, N. Y. C.

WASZ TONIK LETNI.
Kto z nas nie doznaje owego uczucia zmęczenia podczas tych gorzyczych dni, kiedy duszy się upał zmusza nas do zaprzestania pracy? I czy wtedy nie cierpiemy z powodu braku apetytu, gdy nasza ulubiona potrawa znajduje się na stole? „Mysle, że potrzeba mi toniku” — mówi niepeden z nas, lecz u nasuwa się kwestja, jaki tonik jest najlepszy. Przyroda zna nasze uczucia i ofiaruje nam w obfitości w swym królestwie roślinnym wszystko, co potrzebujemy. Wszystkie składniki Trineria Gorkzie Wina są pochodzenia roślinnego, i dlatego Trineria Gorkzie Wino jest najlepszym tonikiem w lecie. Jeżeli użyjecie Trineria Gorkzie Wino, uwolnicie się od dolegliwości żołądkowych, bólów głowy, utraty apetytu, uczucia ogólnego przygnębienia i delektoawych bezdziejnie pięknym sezonem letnim w swobodzie i wesolosci. — „Gorkzie Wino stódkie zdrowie” — jak mówi pan Adam B. Gostrowski, 224 East 57th St., New York, leca tylko Trineria Gorkzie Wino jest właściwym lekarstwem — oryginalne, prawdziwe Trineria Gorkzie Wino, które jest dotychczas nierównane i cieszy się najlepszą reputacją przez 33 lata. U wszystkich aptekarzy i dostawców lekarstw.

The Medical Center

Instytucja dobroczynna dla leczenia chorób i zapobiegania im

Medical Center — dla leczenia i zapobiegania chorobom, mieszcząca się na 231 West 51 ulicy w New Yorku, jest niedawno założoną instytucją, godną gorącego uznania. Stanowi ona przedsięwzięcie czysto dobroczynne, nie stara się bowiem gromadzić zysków, natomiast usiłuje nieść pomoc tym wszystkim, którzy potrzebują porady i leczenia specjalisty, a nie mogą sobie pozwolić na płacenie wysokiego honorarium.

Medical Center urządzony jest i zaopatrzony według ostatnich zdobyczy techniki i wiedzy, a usługa, jaką daje, jest pierwszorzędną wartości. Specjalizuje się on obecnie we wszelkich chorobach skłonnych, chorobach nerek, pęcherza, krwi, zasztażeniach i nowych, oraz wszelkich chorobach organów oddechowych i rozrodczych. W miarę rozwoju instytucji, dodawane będą inne wydziały specjalne. Pacjentów przyjmują się przez cały dzień, od 9 rano do 8 wieczór. Specjaliści przyjmują w różnych godzinach przez cały dzień.

Mamy nadzieję, że czytelnicy nasi skorzystają dla własnych korzyści z usługi ofiarowanej przez Medical Center. Korzystając z niej, niech nie zapominają, że będą badani i leczeni najstaranniej i najdokładniej; lekarze bowiem tu zatrudnieni, należą do najzdolniejszych w świecie medycynie. Pacjenci mogą być również spokojni, że każda diagnoza postawiona będzie właściwie; — filantropijny charakter instytucji nie godzi się z niepotrzebnym przedłużaniem leczenia.

Choć jednak usługa Medical Center jest pierwszorzędna, opłata się bardzo skromna, tak, aby tylko wystarczyła na utrzymanie zakładu i prowadzenia pracy naukowej. Opłaty te tak są przytem ustanowione, że o ile pacjent wymaga więcej, niż jednej wizyty dziennie, płaci tylko za jedną z nich. Gdy pacjent nabawi się nowej choroby i cierpienia zmuszającego go do częstych opratrunków, płaci w sumie tak samo, bez różnicy, czy przychodzi raz na tydzień, czy trzy razy dziennie.

To skłania naturalnie, pacjenta do częstszego przychodzenia do opratrunków, dzięki czemu przedź odzyskuje zdrowie bez żadnej dodatkowej opłaty. Celem tego systemu jest chęć przekonania pacjenta, że powinien zapobiegać chorobie natychmiast i pozbyć się jej jak najprędzej.

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty

Agenci do zbierania prenumeraty



Stonki mieszkaniowe wszędzie są tak opłakane, iż niemię mięsa i powietrza-dla dzieci, wobec czego rodzice nie mogą na pomysł...
Agenci do zbierania prenumeraty

The Medical Center

231 West 51 St., New York City

GODZINY: 9 rano do 8 wieczorem. — W niedzielę i święta tylko za zgodą lekarza.

Nowy Świat
Owned and published daily and Sunday by the
NEW YORK PUBLISHING CO., INC.
MEMBER A. B. C.

Pisma wydziałowe... które w nawiązaniu do Piłsudskiego
prześciągają krajowych endeków i komunistów,
a z którymi w zawody mogą tylko iść komu-

Z PRASY I O PRASIE

W wydziałowym „Telegramie”
buffalokim czytamy co następuje:
„O nieprzebiegających w środ-

ROZMAITOŚCI

Potomkowie sławnych
ludzi w nędzy
Czasopiśmie sowieckie donosi-
że na skutek fatalnego po-

Jakże to się stało panowie wydziałow-
cy? Gdzie się podziała „większość”, która
według waszych własnych słów powstała
na to, aby „oczyszczyć z Piłsudczyzny” Pol-
skę?

Wiemy, że prasa wydziałowa nie poda
prawdziwego przebiegu owego słynnego po-
siedzenia sejmowego. Jeżeli podać, to jak
zwykle fakty przekręcić.

Leżać nie zmienić to w niczem zasadni-
czego faktu, że Piłsudski odmówił nam „więk-
szosci” stanowiącej zwycięstwo. Jeżeli od-
mówił zwycięstwo i większość zastąpię goj-
użnają, to jakże może być on „przeszkolą”
i dlaczego „odetchnięty naród”, jak to woła
prasa wydziałowa?

Bije się prawica własną bronią.
W nawiązaniu do Piłsudskiego straciła
zmysł orientacyjny i poczucie granic tego
co można, i czego robić nie wolno.

W rezultacie Dmowski otrzymuje ho-
nory od endeków w Poznaniu, a Piłsudski
uznaniem od Sejmów, że „jako Naczelnik Pań-
stwa i Najwyższy Wódz dobrze zasłużył się
narodowi”.

RZĄD WITOSA ZAPRZEŻA

Za pośrednictwem poselstwa w Washingtonie,
otrzymaliśmy depeszę Polskiej Agencji Telegrafic-
znej (PAT) zaprzeczającą oficjalnie pogłoskom o u-
stąpieniu ministru spraw zagranicznych Seydy i
ministra skarbu Lindego.

Dalszy spadek gwałtowny marki polskiej, który
wysadził p. Grabzkiego, może wysadzić i p. Lin-
dego.

Co się tyczy zaś p. Seydy, to zdążył on w prze-
biegu kilku tygodni tyle narobić głupstw, że w-
ielki naprawę lepiej dla Polski, gdyby jękomość te
od polityki zagranicznej się czempredziej usunął.

Pisma francuskie nieżyły pochlebnie pisać o
ministrze, który w swoim czasie jak członek Ko-
mitetu Narodowego w Paryżu, dostarczał rządowi
francuskiemu tajnych informacji.

KRÓL RUMUNSKI I P. WITOS

Organ p. ministra Kucharskiego endecki „Go-
niec Krakowski” podał tak zarytutowaną depeszę:
JAK DAŁ PENSIONARNI

Warszawa (Telefoniem od własnego ko-
respondenta). Jak dowiadujemy się, król rumu-
ński Ferdynand ofiarował prezydentowi
ministrów p. Wincencemu Witosowi swoją fo-
tografję formatu gabinetowego, zaopatrzoną
we własnoręczny podpis.

Organ endecki podając tę wiadomość nie miał
chyba zamiaru złożyć się o królu Ferdynandzie.
Czyli że przytłoczyć stosuje się do premiera
Witos.

Wśród sojuszników jak wiadomo przeszłości
należy miejsce miodowy. Organy piastowskie skar-
żają na „Chętnę”, a pisma endeckie zaczynają
pokpiwać z Witos.

ICH WZORY

Ks. Lutnowski powiedział (w ko-
muniści odwołano), że jeżeli było coś
dobrego w Rosji carskiej, to walka
z złydami.

Niesprawiedliwy jesteś księże jezuito:
chwalił Rosję jedynie za walkę z złydami;
Innych zaś cnot caratu nie widział ni by,
choć tyłu swych wzorami...

Pomyśl: gdyby dziś Polska carskie prawa miała,
zniknęłyby kłopoty różne i zmartwienia:
pokornie by znosiła Rusz Czarna cz. Biła
próbę jej „apocalenia”...

Albo we sprawę chłopską. Czyby śmiał cham
kiedy
rozbijać się i wołać o reformę rolną?
Zarazby mu to kozak dobrać doń za skóry,
no i cicho, sza... nie wolno!

Dałej wspomni, praca, ażeby przy carze
zostawili robotnika burżuazyjne żądania?
Nie nie mówiąc, pracował w drożdżowym browarze
od dzieciństwa do skonań.

Pozatem był rząd carski bardzo gojebny
(za że nie katolicki — to nie jego winą);
czy żyłaby pokój, czy prowadził wojny,
ni kroku bez Rasputina.

A więc nie mów nam, księże, o jednej zalecie.
Święci ci one wszystkie, jak gwiazdy z oddali.
Takich, jak ty, na kopy Rosji miała przelic.
W Rosji też — co potrafia — światu pokazał.

„Prawica z parobkiem Witos-
sem wydarła nam rządy. Obec-
nie rząd, to pański, który prze-
szedł większość 2-ech głosów.”
„Należałoby takie podjąć na dwo-
ry, aby zupenie upadły, będzie-
my ich głaśkać po kieszeniach.”
„Zaprosił 37 członków na wieczie
nia nocne z 6 na 7 czerwca do
Jędrzejowa.”

„Policja została wciągnięta do
spisku prawicy, zakupiona przez
panów. Przy zjściach jęsi-
enskich w Warszawie policja by-
ła nieobecna. Przy zabójstwie
Narutowicza także nie było po-
lity, bo była zakupiona przez
hjęnę.”

„Nie potrzebujemy chyba tłumaczyć,
że treść mojej piosła Wa-
lerona jest fałszywa od początku
do końca. Gdyby istnieła, to
„Wyżłowa” powiedział to, co
mu wkłada w usta endecki or-
ganik, a powtarza „Telegram”,
cała prawica w Polsce krzyczała-
by w niebiosa, że lewica otar-
bię tu do buntu namawia.

Strzelec jest organizacją lojal-
ną i jawną wobec państwa. Ale
prawica milczy o „Zakonie fałszy-
wych”, milczy o szeregach tajnych
bojów, które boby rzucił i ob-
ywateli mordują.

„Nie występuję jako pre-
ciwko osobie gen. Szpeytkiewi-
czemu, musimy podkreślić niedo-
puszczalność koncesji z hono-
ru, poczynionych przez ten
kraj, który nigdy nie
podległszy insynuacji i o-
szczerstw, a tylko narazie
i przejściowo zgodził się za-
pomnieć o nich w stosunku do
osób potrzebnych im do ugru-
nowania swej władzy.”

„Tow. kolei podziemnej Me-
trapolity w stolicy Anglii o-
trzymało pozwolenie na znaczne
rozszerzenie stacji Piccadilly-Cir-
cus, która zajmuje cały prawie
obszar pod placem tejże nazwy.
Dało to jednemu z pomyslowych
ojców miasta, p. Thomponowi,
asumpt do przedstawiania pla-
nu zbudowania pod Londynem
drugiego miasta. Projektodaw-
ca wylicza różne zalety takiego
podziemnego droga, a między
innymi te, że byłoby bezpieczny
od niepożądanych wpływów
atmosferycznych i że przy-
czyniłby się do rozwignania prze-
silenia mieszkaniowego.

PROFESOR CHRZANOWSKI O ROMANIE DMOWSKIM

Interesujący artykuł pod
wyższym tytułem ukazał w kra-
kowskim „Naszem”.

„Z okazji nadania Romanowi
Dmowskiemu przez uniwersytet
poznański dyplomu honorowego
doktora filozofji — urzędzila kra-
kowska młodzież endecka urocz-
yste zebranie ku uczczeniu wszech-
polskiego wodza. Zebranie to od
było się w piątek wieczór w sali
Tow. technicznego przy ul. Stra-
żewskiego, przy skromnym u-
dziale uczestników. Czy uważać
to należy za objaw pewnej niepo-
pularności Dmowskiego w jego
własnym mieście? Nie wiem,
wielkim prelegentem był prof. Ję-
gusz Chrzanowski. Prelegent en-
deczki w sposób zdziwiająco bez-
stronny, nie gloryfikując weale
lidera endecji, przedstawił jego
działalność polityczną. Z prelek-
cji p. prof. Chrzanowskiego od-
niosło się wrażenie, że Dmowski
nie miał jasn wytkniętej orien-
tacji politycznej, zwłaszcza
w sprawie polskiej.

Dmowski, — mówił prelegent-
w krótkim i treściwym wy-
stąpieniu — nie wiedział, jak
w 1904 w czasie wojny rosyjsko-
japońskiej wyjechał on do Japo-
ni, gdzie wypłynął usilnie na
rzad japoński, by powstanu pol-
skiemu poparcia nie udzielał.
Pod wpływem tych nalegań p.
Dmowski rząd japoński zrezygno-
wał z popierania powstania
w zabors rosyjskim, a nawet za-
czekał urabiać opinie na jego ko-
rzyść.

Podczas wojny światowej Dmowski
nie wiedział, że Rosja będzie
pobita, dlatego mówił, że musimy
z nią trzymać i żyć z zwycięstwem
Rosji. Jest on wielkim czarow-
nikiem i posiada „nieśmiertelny do-
przedwidzania”. Ze Rosja zo-
stała pobita, zorientował się do-
piero po przełamaniu frontu ro-
syjskiego pod Gorlicami. Nie
wierzył, że Rosja da niepodleg-
łość, a nawet autonomię, jednak
stał się stronni Rosji i podpisał
telegram dziękczynny do w. ks.
Mikolaja Mikołajewicza za ma-
nifest, jakkolwiek w ks. Mikołaj-
ewicz „pisał manifest nieszcze-
rny”.

Zarzucając Dmowskiemu, mówił
prof. Chrzanowski, że był moko-
lofitem. On (mimo że nie wierzył
Rosji) twierdził, że „najwięk-
szym wrogiem jest nie Rosja

Walka marynarzy z potworami morskimi

Marynarze statku „All America”,
który zakręcał kable pod
morskimi w obrębie portu Vera-
Cruz, zostali napadnięci przez
obcokrajowców.

Zawiązała się rozpaczała wal-
ka; kapitan statku o mało nie
został schwytany przez jedno-
go z potworów. Marynarze, za-
kładający kable, popędzili po-
walcami do okrętu. W ten obręb
nie morskie polipy przyczepiły
się do kabla i dostawały się na
pomost, zatakowały marynarzy.

Po bohaterkiej walce, w której
opatuli, młody, topory i noże
odgrywały wielką rolę, maryna-
rów udało się zabić groźnych
przeciwników.

Podziemny Londyn

„Tow. kolei podziemnej Me-
trapolity w stolicy Anglii o-
trzymało pozwolenie na znaczne
rozszerzenie stacji Piccadilly-Cir-
cus, która zajmuje cały prawie
obszar pod placem tejże nazwy.
Dało to jednemu z pomyslowych
ojców miasta, p. Thomponowi,
asumpt do przedstawiania pla-
nu zbudowania pod Londynem
drugiego miasta. Projektodaw-
ca wylicza różne zalety takiego
podziemnego droga, a między
innymi te, że byłoby bezpieczny
od niepożądanych wpływów
atmosferycznych i że przy-
czyniłby się do rozwignania prze-
silenia mieszkaniowego.

Odpowiedzi redakcji

Czytelnikowi J. N. z Columbus, O.
Czy stonkski farmarowie w Kanadzie
sa lepsze niż w Stanach Zjednoczo-
nych? Jego powiednie nie gwarantu-
jemy, interesy farmarzy polscy
w Kanadzie, robił i w Stanach —
Zależy od znajomości rzeczy i od ka-
pitału, którym farmer rozporządza.
Należy bierze w Kanadzie sa warunki
dodatkowo trudne. Farmer bez gotówki
nie może rady. Sprawy polaków
pracujące na roli w stanie Winipeg i
w Alberta.

Czytelnikowi S. S. z Newarku, N. J.
Pierwsze papyby obrabiatelkie widły
pomagają w sprawowaniu krowczych
z pasiek. Nie są wybrane widły nie
przebiegają. Ale i tak można po-
dobnie „affidavit”, który się krowczym
w każdym razie przyja.

Czytelnikowi Z. z Astoria, L. I.
Gdybyśmy o tej kochalce, która co-
dennie bierze ogólny w gazecie, mo-
glibyśmy się wraz z cudotwórczynią
dostać do kasy.
Jak można w miastu awdualnym
widzieć w gładziwą?

Czytelnikowi S. S. z Newarku, N. J.
Pierwsze papyby obrabiatelkie widły
pomagają w sprawowaniu krowczych
z pasiek. Nie są wybrane widły nie
przebiegają. Ale i tak można po-
dobnie „affidavit”, który się krowczym
w każdym razie przyja.

Czytelnikowi Z. z Astoria, L. I.
Gdybyśmy o tej kochalce, która co-
dennie bierze ogólny w gazecie, mo-
glibyśmy się wraz z cudotwórczynią
dostać do kasy.
Jak można w miastu awdualnym
widzieć w gładziwą?

MEBLE

135 AVENUE "A"
(NEW YORK CITY)
TEL.: TRU 5245.

NOSA, GARDA, USZU-
I OCZU SPECJALISTA
Gosdarz: Zima 11-11, wiosna 5-1.

DZU, J. SALERNOW
218 15 ul. (parking, 2 a 3 Ave.)
Tel. (Long 2 438).

ARENA AUTO SCHOOL

POLSKA SZKOŁA
Automobilowa
Czy chcesz zdobyć zawieszony
licencja? Należy dojechać się
do „A” — powolenia
mechaniki. Jedyna szkoła
mechaniki. Licencja studentom
wydany jest po skotowaniu kursu
specjalny dyplom mechanika.
Najlepsze po bezpłatny katalog.
Szkoła otwarta codziennie od
9 rano do 9 wieczór.

A. Michałowski, inżynier
151 West 54 St., New York

ROSKALIE JAWOER

Polski Adwokat
Ogłasza swój adres i biuro w celu
prawy procesowej.
1 Union Square, cor. 14th St.
NEW YORK CITY.

Zakład Krawiecki

BYŻE UBRANIA I PALTA
z najszerszym materiałem na całość
i rozmiarów (dla każdej) klaszoni.
ODNAWIANIE, CZYSZCZENIE,
I PRABUJE GARDEROBE,
tak męską jak i żeńską.

A. MICKIEWICZ
125 E. 7 ULICA, NEW YORK
(pojęcie) kocielnia.

FUTRA

NA ZAMOWIENIE
I SPRZEDAŻE
ODCINIAKÓW
Przebiegi i rozprawy takowych
przejmują powoli.
ROZKŁAD
827 East 14 Street, New York City

J. HELLER
ADWOKAT I NOTARIUSZ
przyjmuje wszelkie sprawy amery-
kańskie, jakoteż sprawy zarządzo-
we w swoim biurze przy:
233 E. 14 Street, New York City
Bezpłatna porada prawna niedzi-
ła 9-12 wieczorem.

Telefon: ORCAD: 1821.
JOZEF HALICKI, M. D.
— LEKARZ —
GODZINY:
12-2 do 2 popołudniu.
W niedziela od godziny 2 popołudniu
311 EAST 10 STREET,
New York City.

DR. BRYAN
333 East 17 St., New York City
Leży Chirurga Nowy York, krwi,
i lekarz.
Gosdarz: 11-11 rano do 8 wieczór.
W niedziela od 9 rano do 1 popołudniu

DR. MARTINSON
Lekarz na wszystkie dolegliwości
225 East 10 St., Blika Ave. A.
Gosdarz: od godziny 9 do 10 rano
10-12 do 1:30 pop. 1-4 do 4 wieczór.
W niedziela: 8 do 10 rano 1-4 do 2 pp.
Telefon: ORCAD: 3021.

Telefon: Dry Dock 452.
LEKARZ KRAJOWY
DR. S. LOW
CHOROBY KOBIECY I AKUSZERSTWO.
Gosdarz: 11-11 przed poł., 4-8 wiec-
zorem.
W niedziela od godziny 2 do 3 popo-
łudniu.
317 East 10 St.,
New York City.

Telefon: University 8062.
Gosdarz: przyjeżdż: 8-10
10-12 do 1:30 pop. 1-4 do 4 wieczór.
W niedziela: 8-10 rano.
DR. MAX HOROWITZ
Mówi po polsku.
1652 Lexington Avenue.
Pomocny 14:15 do ul. NEW YORK

DR. KAUFMAN
Mówi po polsku —
Specjalista w chorobach
kończyn.
1111 Choroby wewnętrzne i krwi.
15 E. 7th St., New York City
Telefon: ORCAD: 6182.
Gosdarz: przyjeżdż: 1-3 do 3 wiec-
zorem.
DR. OFICJER DR. KAUFMAN
458 — 10th Ave., New York, L. I.
Telefon: Astoria 215.
Gosdarz: przyjeżdż: od 9:30 do 13 w p.

POLSKA LECZNICA
Dr. Michael A. Igolewicz
86 — 2nd Ave., róg 5 ulicy
New York.
SPECIALIZACJA
Leczenie i diagnoza z pomocą
diagnosty za pomocą
Promieni „X”.
GODZINY PRZEJAZDU:
10 do 12 przed południem i
5 do 8 przed południem i
w niedziela podług umówienia.
Telefon: Dry Dock 282.

DR. KAUFMAN
Mówi po polsku —
Specjalista w chorobach
kończyn.
1111 Choroby wewnętrzne i krwi.
15 E. 7th St., New York City
Telefon: ORCAD: 6182.
Gosdarz: przyjeżdż: 1-3 do 3 wiec-
zorem.
DR. OFICJER DR. KAUFMAN
458 — 10th Ave., New York, L. I.
Telefon: Astoria 215.
Gosdarz: przyjeżdż: od 9:30 do 13 w p.

DR. KAUFMAN
Mówi po polsku —
Specjalista w chorobach
kończyn.
1111 Choroby wewnętrzne i krwi.
15 E. 7th St., New York City
Telefon: ORCAD: 6182.
Gosdarz: przyjeżdż: 1-3 do 3 wiec-
zorem.
DR. OFICJER DR. KAUFMAN
458 — 10th Ave., New York, L. I.
Telefon: Astoria 215.
Gosdarz: przyjeżdż: od 9:30 do 13 w p.

DR. KAUFMAN
Mówi po polsku —
Specjalista w chorobach
kończyn.
1111 Choroby wewnętrzne i krwi.
15 E. 7th St., New York City
Telefon: ORCAD: 6182.
Gosdarz: przyjeżdż: 1-3 do 3 wiec-
zorem.
DR. OFICJER DR. KAUFMAN
458 — 10th Ave., New York, L. I.
Telefon: Astoria 215.
Gosdarz: przyjeżdż: od 9:30 do 13 w p.

DR. KAUFMAN
Mówi po polsku —
Specjalista w chorobach
kończyn.
1111 Choroby wewnętrzne i krwi.
15 E. 7th St., New York City
Telefon: ORCAD: 6182.
Gosdarz: przyjeżdż: 1-3 do 3 wiec-
zorem.
DR. OFICJER DR. KAUFMAN
458 — 10th Ave., New York, L. I.
Telefon: Astoria 215.
Gosdarz: przyjeżdż: od 9:30 do 13 w p.

DR. KAUFMAN
Mówi po polsku —
Specjalista w chorobach
kończyn.
1111 Choroby wewnętrzne i krwi.
15 E. 7th St., New York City
Telefon: ORCAD: 6182.
Gosdarz: przyjeżdż: 1-3 do 3 wiec-
zorem.
DR. OFICJER DR. KAUFMAN
458 — 10th Ave., New York, L. I.
Telefon: Astoria 215.
Gosdarz: przyjeżdż: od 9:30 do 13 w p.

DR. KAUFMAN
Mówi po polsku —
Specjalista w chorobach
kończyn.
1111 Choroby wewnętrzne i krwi.
15 E. 7th St., New York City
Telefon: ORCAD: 6182.
Gosdarz: przyjeżdż: 1-3 do 3 wiec-
zorem.
DR. OFICJER DR. KAUFMAN
458 — 10th Ave., New York, L. I.
Telefon: Astoria 215.
Gosdarz: przyjeżdż: od 9:30 do 13 w p.

DR. KAUFMAN
Mówi po polsku —
Specjalista w chorobach
kończyn.
1111 Choroby wewnętrzne i krwi.
15 E. 7th St., New York City
Telefon: ORCAD: 6182.
Gosdarz: przyjeżdż: 1-3 do 3 wiec-
zorem.
DR. OFICJER DR. KAUFMAN
458 — 10th Ave., New York, L. I.
Telefon: Astoria 215.
Gosdarz: przyjeżdż: od 9:30 do 13 w p.

DR. KAUFMAN
Mówi po polsku —
Specjalista w chorobach
kończyn.
1111 Choroby wewnętrzne i krwi.
15 E. 7th St., New York City
Telefon: ORCAD: 6182.
Gosdarz: przyjeżdż: 1-3 do 3 wiec-
zorem.
DR. OFICJER DR. KAUFMAN
458 — 10th Ave., New York, L. I.
Telefon: Astoria 215.
Gosdarz: przyjeżdż: od 9:30 do 13 w p.

DR. KAUFMAN
Mówi po polsku —
Specjalista w chorobach
kończyn.
1111 Choroby wewnętrzne i krwi.
15 E. 7th St., New York City
Telefon: ORCAD: 6182.
Gosdarz: przyjeżdż: 1-3 do 3 wiec-
zorem.
DR. OFICJER DR. KAUFMAN
458 — 10th Ave., New York, L. I.
Telefon: Astoria 215.
Gosdarz: przyjeżdż: od 9:30 do 13 w p.

DR. KAUFMAN
Mówi po polsku —
Specjalista w chorobach
kończyn.
1111 Choroby wewnętrzne i krwi.
15 E. 7th St., New York City
Telefon: ORCAD: 6182.
Gosdarz: przyjeżdż: 1-3 do 3 wiec-
zorem.
DR. OFICJER DR. KAUFMAN
458 — 10th Ave., New York, L. I.
Telefon: Astoria 215.
Gosdarz: przyjeżdż: od 9:30 do 13 w p.

DR. KAUFMAN
Mówi po polsku —
Specjalista w chorobach
kończyn.
1111 Choroby wewnętrzne i krwi.
15 E. 7th St., New York City
Telefon: ORCAD: 6182.
Gosdarz: przyjeżdż: 1-3 do 3 wiec-
zorem.
DR. OFICJER DR. KAUFMAN
458 — 10th Ave., New York, L. I.
Telefon: Astoria 215.
Gosdarz: przyjeżdż: od 9:30 do 13 w p.

DR. KAUFMAN
Mówi po polsku —
Specjalista w chorobach
kończyn.
1111 Choroby wewnętrzne i krwi.
15 E. 7th St., New York City
Telefon: ORCAD: 6182.
Gosdarz: przyjeżdż: 1-3 do 3 wiec-
zorem.
DR. OFICJER DR. KAUFMAN
458 — 10th Ave., New York, L. I.
Telefon: Astoria 215.
Gosdarz: przyjeżdż: od 9:30 do 13 w p.

DR. KAUFMAN
Mówi po polsku —
Specjalista w chorobach
kończyn.
1111 Choroby wewnętrzne i krwi.
15 E. 7th St., New York City
Telefon: ORCAD: 6182.
Gosdarz: przyjeżdż: 1-3 do 3 wiec-
zorem.
DR. OFICJER DR. KAUFMAN
458 — 10th Ave., New York, L. I.
Telefon: Astoria 215.
Gosdarz: przyjeżdż: od 9:30 do 13 w p.

DR. KAUFMAN
Mówi po polsku —
Specjalista w chorobach
kończyn.
1111 Choroby wewnętrzne i krwi.
15 E. 7th St., New York City
Telefon: ORCAD: 6182.
Gosdarz: przyjeżdż: 1-3 do 3 wiec-
zorem.
DR. OFICJER DR. KAUFMAN
458 — 10th Ave., New York, L. I.
Telefon: Astoria 215.
Gosdarz: przyjeżdż: od 9:30 do 13 w p.

DR. KAUFMAN
Mówi po polsku —
Specjalista w chorobach
kończyn.
1111 Choroby wewnętrzne i krwi.
15 E. 7th St., New York City
Telefon: ORCAD: 6182.
Gosdarz: przyjeżdż: 1-3 do 3 wiec-
zorem.
DR. OFICJER DR. KAUFMAN
458 — 10th Ave., New York, L. I.
Telefon: Astoria 215.
Gosdarz: przyjeżdż: od 9:30 do 13 w p.

DR. KAUFMAN
Mówi po polsku —
Specjalista w chorobach
kończyn.
1111 Choroby wewnętrzne i krwi.
15 E. 7th St., New York City
Telefon: ORCAD: 6182.
Gosdarz: przyjeżdż: 1-3 do 3 wiec-
zorem.
DR. OFICJER DR. KAUFMAN
458 — 10th Ave., New York, L. I.
Telefon: Astoria 215.
Gosdarz: przyjeżdż: od 9:30 do 13 w p.

W SPRAWIE STYPENDJÓW DLA STUDENTÓW Z POLSKI

W styczniu br. podaliśmy w piśmie polskich w Ameryce, aby stworzyć fundusz stypendyjny przewidziany pomoc materialną studentom z Polski udającym się na studia do uniwersytetów amerykańskich.

Poniżej wyłożyliśmy inne projekty, które miałyby działać prawie w tym samym kierunku, nie chciałem rozpraszac sił wycofałem swój projekt z obieg. Te „inne” projekty widocznie się nie powiady — lub też nie zdawały sprawozdania publicznego ze swych działalności. Zwolniliśmy przeto moje wysiłki w kierunku zbierania funduszy na stypendia dla studentów z Polski i popierania wniemy profesorów wyższych zakładów naukowych między Polakami w Ameryce. Tym razem wysiłki te już przyniosły nam znaczne rezultaty.

W komunikacie tym chcę nie tylko zapowiedzieć o wychodząca o składki na ten szlachetny cel, ale jednocześnie zdać sprawozdanie z pracy już dokonanej.

Gdy zwolniliśmy swe wysiłki w kierunku powyższym, udałem się przedewszystkiem do pierwszorzędnego instytutu naukowych w Ameryce z zapytaniem, co one o ten myślą i czy można liczyć na ich wsparcie. Otrzymałem dostatek miłych nadzwyczaj przychylny — w świetle faktu, iż działalem na własną rękę. Otrzymałem także (zapewniając nie lub obiecać) dziesięć (10) stypendjów dla studentów i studentek z Polski; pięć stypendjów dla studentów, pokrywające koszty nauki (t. z. tuition) i pięć dla studentek, pokrywające koszty nauki i utrzymania.

Taka szerokość amerykańskich instytutów wydaje się wprost niezmierną, zdarza się tylko w bajkach, ale nie na jawie. Tak rzeczywiście jest na jawie i w następnych komunikatach podam nazwy tych instytutów i wykładowców, jakimi otrzymanymi o poszczególnych rektorów. Dodam tylko tutaj, że ogólna wartość tych dziesięciu stypendjów wynosi si okolo pięciu tysięcy dolarów (5000).

Oferę tę można sobie wyobrazić czytając w świetle korzyści jakie wplynę do polski i uczelniami amerykańskich polskich akademików. Korzyści te będą obopólne. Po kilkunastu latach w Ameryce młodzież akademicka zawiedzie do kraju wiedzę, doświadczenie i racjonalny pogląd na życie — czego Polska jest bardzo potrzebna przy Jej odbudowie. Młodzież spodarczą polsko-amerykańskiej uniwersyteckiej polsko-amerykańskiej, która się zetknie z miarą akademicką z kraju, będzie miała sposobność do dowiedzieć się bezpośrednio o Polsce i Jej zagadnieniach, o wzniosłych celach i trudnościach młodzieży szkolnej w Polsce; młodzież zaś amerykańska, która jest wychowywana jak pączek w miazie, używając życie uniwersyteckie jako sposobność do grania w piłkę, zostanie obcowana ze zdolną i ambulatory „młodzieżą” z Polski.

Tę pozostaje do rozwiązania problemu ineni, trzy ważne problemy: 1) jak wybrać najzdolniejszych i najbardziej wykwalifikowanych studentów w Polsce; 2) jak ich przewieźć do Ameryki (tym kosztem); 3) skąd wziąć funduszy na pokrycie kosztów przewozu i uzupełnienie kosztów utrzymania tych studentów, których stypendia uniwersyteckie po wyjątku tylko kosztują nauki.

Jednak niektóre z nich są już na drodze do rozwiązania. 1. Po porozumieniu się z Drem Wróblewskim, Postem Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie, napisalem wprost do rektorów wszystkich prawie uniwersytetów w Polsce Jagiellońskiego, Warszawskiego, Wrocławskiego, Wileńskiego, Lubelskiego i Poznańskiego prosząc je o wpaść w ten sprawie, a zważywszy na wyborze kandydatów. Po dam tutaj tylko niektóre wyjątki z listu cyrkularowego, jaki o-

szłem do rektorów powyżej wspomnianych uniwersytetów: „Wymagania (od kandydatów) powinny być: a) Przynajmniej ukończone gimnazjum. b) Zdrowie fizyczne i zdolność do wyższych studiów. c) Chęć do pracy społecznej, w jakiej sposób jest okazana. d) Zobowiązanie powrócić do Polski po odebraniu wyższych studiów w Ameryce i w Polsce pozostać (przynajmniej) przez pięć następnych lat, po powrocie z Ameryki. e) Znajomość języka angielskiego. (W razie braku dostatecznej znajomości języka angielskiego, kandydaci pójdą na kilkimiestny kurs przygotowawczy do American International College, w Springfield, Mass, gdzie zostaną przyjęci, jak mnie już rektor za pewnił, na warunkach bardzo dogodnych). f) Chęć do pracy fizycznej — Jednym z warunków ponownego udzielenia stypendjum na następny rok szkolny będzie przebiegnięcie o własnych siłach przez życie w Ameryce, przynajmniej podczas paru miesięcy wakacyj letnich. „Applikacje, uwierzytelnienie dokumenty, program pracy i rekomendacje od paru osób, które zna ją osobście kandydata i jego kwalifikacje proszę wysłać wprost na ręce niżej podpisanego. Mając pewne dane, komitet stypendyjny zaodczytuje którzy kandydaci są najodpowiedniejsi. Komitet będzie miał prawo wybrać tych studentów Polaków, których się nie popojuje, nie skompromituje i jego i swoich rodaków w oczach amerykańskiej młodzieży akademickiej — a po powrocie do kraju ojczyznoży użyją dożył do świadczenie i wiedzę dla pracy ogólnospołecznej.

„... Drugą częścią mojego programu jest wymiana profesorów. Kilku rektorów amerykańskich instytutów już się mnie pytało czy nie mam zamiaru w sprawie tej. Chętnym się w sprawie tej wyrażę z lotyszów i chin-żyków, którzy zupełnie nie znają języka rosyjskiego

Regime tego więzienia jest straszny. Więziom nie wolno ani korespondować, ani otrzymywać od krewnych jedzenia i bielizny, ani nawet czytać. Spacer dozwolony na 10 minut dziennie w ciastym kole dozorczym. Za rozmowę — trzy więźniów

ciemną kożą Bicie więźniów jest zwykłym zjawiskiem. Biją ich za rzekomo złe sprzątnięcie celi, za wstrzymanie się od spożywania jedzenia gotowanego ze zgnitych produktów.

Rozstrzelaniach odbywają się w trzupiami. Tu był rozstrze lany między Innemi petrogradzki metropolia Benjamin, którego przyniesli na rozstrzelanie z więziennego szpitala

gdy był ciężko chory. Śmiertelność wśród więźniów sięga 30 proc. Umierają przeważnie na schuty. Niższy personel więzienia i żołnierze są prawie zawsze pijani

ponieważ szef czterydziużki Unstlicht zarządził, żeby stróżom i żołnierzom wydawano przy obiedzie i kolacji wódkę.

Dotychczas co tylko mogłem sam zrobić, zrobiłem i nadal będę pracował w tym kierunku — ale w dalszej pracy potrzebny jest współdziałanie polskiej i wychodźstwa polskiego.

Zasuszepełowany komisarz policji w Atlanta J. Beavers, wygrał proces i nadal jest komisarzem



M. Barrett została deportowana i wyraża się, że jest zadowolona, gdyż nie chciałaby w takim kraju żyć

Aby oprzeć fundusz stypendyjny na podstawach ściśle bezpartyjnych i zapewnić tych, którzy się przyczynią do jego budowy, że zostanie on zużyty na cele przeznaczone, podałbym byłym myśl, aby nasz Poseł w Waszyngtonie zamianował członkiem i sam został przewodniczącym ośmiodniowego komitetu. Na propozycję tę Pan Poseł odpisał dnia 7-go lutego, br. w następujący sposób: „Szanowny Panie Profesorze: List Pański z 23 u. m. wrzaz z dnia 15 w sprawie zbierania funduszy na utworzenie stypendjów dla studentów z Polski zawiera myśl godną najgłębszego poparcia” (Ciąg dalszy na str. 7-cj)

OO SIĘ DZIEJE W OBRYZGANIACH KRWIWA LOCHACH CZERZYWCZYKAI

Sensacyjne rewelacje byleżo urzędnika inkwizycji sowieckiej

W berlińskim dzienniku „Dni” były urzędnik czterydziużki bolszewickiej, który niedawno uciekł z Rosji ogłasza sensacyjne rewelacje z jego zatrzaśniętych glucho drzwi więzień i lochów inkwizycji sowieckiej. Dowiadujemy się stamtąd, że w lutym r. b. w więzieniach samemu tylko Moskwy znajdowało się 15,290 więźniów politycznych.

Z tego 60 proc. stanowili robotnicy, 17 proc. i czerwono gwardziści, i 40 proc. inteligencja.

Najstraszniejszym więzieniem w Moskwie jest tak zw. wewnętrzne więzienie czterydziużki na Lubiance. Straż nie tam oddziały, składające się wyłącznie z lotyszów i chin-żyków, którzy

Regime tego więzienia jest straszny. Więziom nie wolno ani korespondować, ani otrzymywać od krewnych jedzenia i bielizny, ani nawet czytać. Spacer dozwolony na 10 minut dziennie w ciastym kole dozorczym. Za rozmowę — trzy więźniów

ciemną kożą Bicie więźniów jest zwykłym zjawiskiem. Biją ich za rzekomo złe sprzątnięcie celi, za wstrzymanie się od spożywania jedzenia gotowanego ze zgnitych produktów.

Rozstrzelaniach odbywają się w trzupiami. Tu był rozstrze lany między Innemi petrogradzki metropolia Benjamin, którego przyniesli na rozstrzelanie z więziennego szpitala

gdy był ciężko chory. Śmiertelność wśród więźniów sięga 30 proc. Umierają przeważnie na schuty. Niższy personel więzienia i żołnierze są prawie zawsze pijani

HISTORIA KOŁA STUDENTÓW POLSKICH W BOSTONIE

(Ciąg dalszy)

Koło również ofiarowało honorowe członkostwo Dr. J. Surawskiemu, inspektorowi szpitali w Warszawie a bawicemu chwilowo w Ameryce i Dr. St. Nowakowskiemu, profesorowi w Clark Uniwersytecie w Worcester. W dniu 29-go kwietnia, Koło urządziło uroczysty obchód na czci Trzech Wieszczów w Huntington Chambers, który wypadł bardzo pomyślnie, chociaż ongi nie przyprowadził finansowego bankrutstwa Kola. W dniu 12-go maja została urządzona potężna zabawa dla piętnastu Kolegów — którzy przetrzawiały różne kochy, ukończyli swoje kursy szkolne i po miesiącu rozpoczęli swoje prace zawodowe. Teraz przystępujemy do nowoczesnej historii Kola, t. j. roku 1922-23. Rok ten idzie w ślady poprzedniego roku w liczebny rozwój Kola. Mimo ukończenia szkoły przez piętnastu członków w roku zeszłym w Kole znajdujemy 31 członków na pierwszym posiedzeniu. Na tymże samym posiedzeniu Kolo przyjmuje do swe go grona jako nowych członków: Kosińskiego F. Banas, S. Medek, S. Bogdan, C. Kupińska; Kolegów: S. Słomiński, P. Komisar, A. Żukowski, J. Wujcik, W. Kisiel, L. Waszkiewicz, J. Skrzyżczak, A. Szetela, W. Dylewski, J. Dzięgielewski, J. Wieszczyk, J. Kazanowski, F. Bialek, J. Bioniaz, J. K. Klimowicz, A. Jagieloniec. Razem z końcem roku, Kolo liczy 54 czynnych członków i 41 członków honorowych.

Praca Kola w tym roku polegała więcej na wystrannym reorganizacji Kola i można powiedzieć że zrobiono w tym kierunku ko kolosalne postępy, szczególnie w załatwieniu spraw, które przeciągały się z roku na rok.

Jesienny bal Kola sprowadza do Bostonu sporą liczbę członków honorowych tak że bal ten staje się prostopu zgromadzeniem familijnem. Pomiedzy nie szkańkami Bostonu znajdujemy twarze dawnych pracownikow Kola, jak: Dr. B. Lutęckiego, adw. E. F. Białego, M. Koperniki i innych. Na posiedzeniu 1 października gościlo Dr. B. Kozłowski z Poznania, któremu Kolo ofiarowało dyplom honor. członka. W grudniu Kolo wysyła jako podarunek do zakładu naukowego w Polsce, podrekn architektury „Davinson's School Architecture”.

Dnia 22-go lutego Kolo urządziło jeden z największych obchodów w Bostonie w 40-letniej rocznicę urodzin Ks. M. Kopernika, ojca nowoczesnej astronomii. Obchód ten był wielką naukową manifestacją w Bostonie. Znajdujemy tam reprezentantów pięciu największych szkół w Bostonie B. U.: Harvard; M. I. T.; Tufts; Mass. Univ.; a także reprezentanta rządu stanowego.

Obchód otwiera Dr. Bogusz Wlazło, prof. Univ. Mass, pięknie przemową i powojuje kol. Janasa na przewodniczącego. Głównymi mowcami byli: dr. L. H. Murlin, prezydent Uniwersytetu i dr. H. W. Tyler, najbliższa głowa matematyczna w Mass. Inst. Tech. Mowy ich były wielce naukowe i sympatyczne. Dr. L. H. Murlin odnosząc się do polskich studentów tak powiedział: „Jesteśmy wszyscy przybyszami i tylko jeden dzień nas dzieli od pierwotnych tu przybyłych w Mayflower. Polacy posiadają wy sok kult narodowy, który powinni pielęgnować, tu na wy chodźstwie.” Prof. dr. H. W. Tyler, wytlumaczył pracę Kopernika; wzruszająca była ta chwila, gdy staruszek ten wznosił okrzyk po polsku: „Kolo Studentów Polskich w Bostonie”.

Program obchodu podajemy w całości poniżej: 1. Otwarcie — Dr. W. Bogusz Wlazło. 2. Amerykański Hymn — Star Spangled Banner. 3. Wskazywanie; skrzypca W. Kisial. 3. Der Sounderheld Kcia Bela. — Skrzypce, W. Kisial. 4. Mowa — Dr. Lemuel Herbert Murlin. 5. Dumka — Surzniczi; chór Kola Stud. pod dyrkcją p. B. Jezierskiego. 6. Mowa — Dr. Harry W. Tyler. 7. Berceuse — T. Adamowski. Skrzypce Solo — Eug. Butkiewicz. 8. Mowa — Zyciorys Kopernika. Wygłosił p. J. Kazanowski.

wyrobione dyplomy z nowo przyjetym godłem Kola.

Koleży którzy ukończyli kurs za naukowe: Prawo — Józef Kurzydowski, (Harvard); Józef Burek, (Boston Univ.); B. Dylecki, (Boston Univ.). Sztuki piękne — Józef Jabłoński (Harvard).

Sztuki wolne — P. Rys i Józef Kolasza (Harvard).

Pedagogice — Zofia Król, (Salern Normal).

Buchalterzy — Irena Pilaszek, (Boston Clerical).

Posiedzenia Kola odbywały się w budynku Y. M. C. A. Odczyty dane w ciągu roku p. n. Dr. B. Kozłowski, „Sprawy naukowe w Polsce” Dr. Bogusz-Wlazło, „Język Polski; Dr. J. Lubczyński z

(Ciąg dalszy na str. 7-cj)

WYPRAWA OFICERA FRANCUSKIEGO DO KRAJU LUDOZERCÓW

W tych dniach powrócił do Francji szef szwadronu Marcel, który był wysłany w r. 1920 do Peru jako komendant 7 szwadronu wojskowej w Lima i jako instruktorski jazdy peruwiański.

Komendant Marcel wracał przez Amerykę Południową i tak opisuje swoje wrażenie z podróży: „Ukończywszy swoją misję w Peru, postanowilem zwiedzić kontynent południowo-amerykański. Był to doświadczenie zamiar, gdyż wielu moich poprzedników nie wróciło. To też prezydent Republiki Peru dał mi idęki i załogę do pomocy.

Lódka przelał nas dziesięć osób. Wyjechałem z Limy 29 września 1922 koleją. Jest to najwy-

szcza kolej na świecie. Dosięga 4775 m. nad poziom morza. Dochodzając do Marcel, gdzie zaczyna się dziewięć lasy, po wielu trudnościach dojdziemy lądkiem do Amazonki, a następnie porównać do Iquitos. Ludność miejscowa, która pierwszy raz widziała uniform francuski przywiozła nas z zapalem. Stamtąd udalem się do Brazylii. W kraju krokodyli i tygrysów

Z miasta Shorrera robilem wy cieczki dla badania życia Indian. Są oni zupełnie pozo obremem cywilizacji. Odniesz jest nieznan, ciało pokrywają farbę dla odstraszania moskitów.

Roślinność jest wspaniała. Bo gate zwłaszcza zasoby drzew kauczukowych.

8-go lutego 1923 wyjechałem z Iquitos, a 16 marca byłem z powrotem w Peru.

Jako owce mojej wyprawy, przywiozłem 12 pak zbiorów i 150 kłus pierwszorzędną wartośćsi.

THE MORRIS PLAN

Bankowość Przemysłowa (Industrial Banking) CZY POTRZEBUJECIE PIENIĘDZY

Firma w Olsztynie (Olsztyn) Morris Plan Company w New Yorku (New York) od 1900 do 1900 na polityczne cele, z rozkładem tygodniowym lub miesięcznym opłat na okres całego roku. Nie sądzona żadnych warunków. Zapytajcie lub zastrzeżcie się. Przyjdźcie do naszego biura, 804 Manhattan Ave., do informacyjnej pomocy. Zapytajcie również o procent. Oszczędźcie i inwestujcie.

THE MORRIS PLAN CO. OF NEW YORK

Zasady \$15,000.000.

Pod kontrolą Departmentu Bankowego stanu New York. 804 MANHATTAN AVE., N.Y.C.

Chas. Kosches

SKŁAD MEBLI

14 ul. i 1-Ave. New York City

Pierwsza wielka wiosenna wyprzedaż w powiększonym lokalu

ZADZIWI WAS NIEZWYKŁYM DOBREM MEBLI NA SKŁADZIE ORAZ TANIĄ CENĄ. POD TYMI DWOMA WZGLĘDAMI NIE DORÓWNIJE NAM ŻADEN INNY SKŁAD MEBLI NA EAST SIDE. ZOBACZCIE, A PRZEKONACIE SIĘ!



Kompletne urządzenie jadalni 10 sztuk od \$198



Kompletne urządzenie sypialni od \$175 i wyżej



Ten wspaniały komplet salonu \$198.00

Gramofony od \$79.00

TYGODNIOWO OTWIERA KONTO

Skład nasz jest otwarty w poniedziałek do godziny 9ej wieczór

Telefon: Lexington 9555

J. Wiśniewski

347 East 23rd Street, pom. 1 i 2 ave. New York, N. Y.

Codziennie świeże, smaczne wędliny, wyrabiane na krajowy sposób. Również

Groszeria i Delikatessen

Mam nadzieję, że Rodacy interes polski poprą.

Zasuszepełowany komisarz policji w Atlanta J. Beavers, wygrał proces i nadal jest komisarzem

BROOKLYN INDUSTRIAL PAGE

BROOKLYN

BROOKLYŃSKA STRONA HANDLOWA

MÓWIMY PO POLSKU W HOME SAVINGS BANK MANHATTAN & NORMAN AVES. Brooklyn WAŻNE

Wydzielamy i doliczamy procent kwartalnie. JEDEN DOLAR OTWORZY KONTO Bank otwarty codziennie, z wyjątkiem soboty od 9ej do 3ej, w soboty od 9ej do 12ej oraz W PONIEDZIAŁKI WIECZOREM OD 5-EJ DO 8-EJ

Realności idą w górę!

KTO KUPI DOM TERAZ - ZROBI BARDZO MĄDRZE!

Mamy na liście domy o różnej cenie, we wszystkich dzielnicach Brooklyna

Nasz własny adwokat sprawdzi prawo własności (property search), uskuteczni kontrakt kupna i sprzedazy.

Pożyczka Pieniądzy na H y p o t e k i

ASEKURACJE WSZELKIEGO RODZAJU,

Eugene E. Kovach 206 Driggs Avenue, Brooklyn, N. Y.

Zmarły ożył

Gazety brooklyńskie podały przedwczoraj wzmiankę, która opiewała, że Robert Flier, zam. pn. 1134 - 54 ulica została znaleziona na jednej z ulic miasta martwym i że zwłoki jego przewieziono do szpitala św. Wincentego.

Fliera rzeczywiście znaleziono leżącego na ulicy i sędziemu, że zmarł, ale dopiero lekarz stwierdził, że biedaczeka tak się opił, że ani nogą, ani ręką ruszyć nie mógł.

POCO PŁACIC RENT? SPRAWĘ ZALATWIA CUSTER & FISCHER 730 Manhattan Avenue



PO 13 LATACH

Bessie Clayton, opuszczona przez 13 laty przez męża wzięła do piero teraz skargę o rozwód

Ofiara automobilady

Zanotowano tutaj 63ci wypadek, spowodowany nieostrożnością szoferów. Ofiarą wypadku był Józef Heller, lat 8, którego rodzice mieszkają pnr. 1470 - 44 ulicy.

Gdy chłopiec przekraczał ulicę 49-lą na rogu 15 Ave., najeżdżał na i uderzył samochód należący do New York Telephone Co. Chłopiec zmarł z doznanych ran jeszcze przed przybyciem lekarza.

Nieostrożność

Gerard Cuttle, lat 12, zam. pnr. 1080 Gates Ave., posiadł się kapać z kolegami i asekwiolwiek nie miał najmniejszego pojęcia o pływaniu, pocął nurkować.

Ostatni akor był przyczyną śmierci: chłopca, gdyż Cuttle upadł na brzozy i wskakując straconi równowagę, zatonął.

Zakład pogrzebowy, który prowadził lat kilkanaście ob. Antoni Kwarciański pn. 11 Newell ulica, prowadzony będzie nadal przez wdowę panią Kwarciańską na spółkę z p. Teodorem Wolininem, pogrzebowym z E. 7-ej ulicy w New Yorku.

Do członków i członkin I-go Oddz. Zw. Mi. Pol.

Koladzy i Koleżanki! Zjednoczenie Śpiewaków Polskich urządził w niedzielę dnia 15 lipca piknik, celem zebrania funduszu na pokrycie kosztów Zjazdu Śpiewaków.

Większa połowa naszych członków i członkin należy do chórów brooklyńskich i pracuje nad podniesieniem pieśni polskiej. Większość ta będzie obecna na pikniku Związku Śpiewaków, a jesteśmy przekonani, że i ta druga połowa, która zawsze popierała, co poparcia jest godnem.

PINKNIK

Tow. Śpiewu „Lutnia” w Brooklynie urządził w dniu 22 lipca r. b. wielki piknik połączony z grą w kregle o nagrody. Miejsce wybrano piękne - u Cypress Hill Park.

POMÓCIE WETERANOM POLSKIM!

Do Komitetu Pomocy dla Czerwonego Krzyża w Polsce zgłosił się delegat Ślow. Weteranów w Polsce ob. B. Frankowski, który po złożeniu dokumentów wystawionych przez władze, przedstawił opiekane słowniki weteranów polskich.

rodaków z prośbą, ażeby w Domu Związkowym składali ubrania dla mężczyzn, kobiet i dzieci. Ob. Frankowski zabiera te rzeczy ze sobą do Stokaru, gdzie rozdawane będą przez Stowarzyszenie Weteranów.

Kalendarzyk posiedzeń

odbywających się w Szkolni pn. 190 Grand St., Brooklyn, N. Y.

- Tow. „Jaskółki” - posiedzenie dyktanta w sali niedzielnej... Tow. „Orzeł Polski” - pierwsza sobota... Tow. „Z. N. P. No. 4” - pierwsza niedziela...

W sądzie

Wczoraj odbyło się wtórne śle dawno, w którym główną rolę odgrywał 17-letni Edward Weisz, zam. pnr. 259 West 55 ul. Chłopiec pozostaje pod oskarżeniem zranienia w dniu 4 lipca r. b. rakiety na przejeżdżający piłą Ave. autobus. Gdy rakieta wybuchła.

POLSKA FABRYKA CYGAR

Eksploatuje w czystej skłopi, salony i t. p. Wiele różnych gatunków. Dwie nazwy: LARGENTO i LA GRATITUD

A. GRABOWSKI 116 Nassau Ave. HURTOWNIA



„SAY IT WITH FLOWERS” 124 Wyraz uczuć kwiatami i powiewie świeżości. Kwiaty są zawsze umiłowaniem i miłością.

Rozwieszenie Świe Mieszkanie!

Dostawie Wam do mieszkania Grafonolę, jaką Wam przypadnie do wyboru, która spełnia wszystkie warunki i jest najlepszą w swoim rodzaju.

PLAYER PIANOS

Typowe Tygodniowe Nasza organizacja, polegająca na dostarczaniu towaru wprost z fabryki, daje Wam możliwość nabycia tej pięknej Pianoli po tak bardzo niskiej cenie.

zapalił się od jej płomieni suknie 2 pasażerek - E. Sheldon i E. L. Ringie zamieszkałe pnr. 561 W. 147 ul.

Poszkodowane żądają zwrotu odpowiedniej jako zapłaty za zniszczone przez Wiesz suknie

Gdyby nie porcenienie ojca, - chłopiec znalazłby się za kratkami, oczekując rozprawy sądowej, jaka się ma odbyć w dniu 23 lipca r. b.

UWAGA GOSPODYNI!

Spróbujcie kłody dawad swoje bielizno do Maspeth Wet Wash. Nie zapomnijcie, że Polacy mają większą cęgę udzielać w tym interesie, niż oni pracują dla dobra swego narodu, i że pragną ażeby interes w Maspeth były prowadzone przez Polaków.

Maspeth Wet Wash Marabel & Jay Avenue

Panna M. Cerula Woodbury, prezeska firmy Great Falls Iron Works, w Montana, jest bodaj jedyną kobietą w Ameryce, kierującą takim przedsiębiorstwem.

HURTOWNIA i Detaliczna Sprzedaż Wędlin

BUDZEJKO I SAJOR 181 Freeman St. BROOKLYN, N. Y.

Polcają smaczne wyroby spożywcze sanitarne i z najświeższego zawiesz mięsa na sposób krajowy

M. Szczotkowski POLSKA Kuchnia Wędliny 149-151 N. 8th St., Brooklyn, N. Y.

DLACZEGO NIE ZAKUPIĆ NAJLEPSZEJ ZA NAJMNIEJSZĄ CENĘ? GRADY'S 599 Manhattan Ave., BLISKO DRIGGS AVE., Brooklyn, N. Y.

PANIE CZYTAJCIE UWAGNIE! PRZEKONACIE SIĘ, ŻE W PRACOWNI KUSNIERSKIEJ Jana Górskiego 137 NASSAU AVENUE

POLSKA SPÓŁKA OBUWIA BIAŁEGO ORLA Ten, kto zakupił obuwie w naszym sklepie, nie zawiodł się jeszcze nigdy na towarze.

Polskie Rekordy po 50c. Nie płacicie ani centa więcej! Oferta ta bije wszelkie nasze poprzednie oferty, nigdy przedtem bowiem nie była podobna...

FIFTH AVE. GRAFONOLA SHOP, INC. 708 FIFTH AVENUE South Brooklyn, N. Y.

POLSKA FABRYKA SKRZYPIEC ZALOZONA W ROKU 1905 Instrumenty mego wykonania sprzedawane są przez największe firmy smerykańskie - znane będcie o doboru i tonu.

JOHN'S REALTY COMPANY POLSKIE BIURO REALNOŚCIOWE 104 Greenpoint Avenue Brooklyn, N. Y.

Kto chce kupić - Kto chce sprzedać DOM lub INTERES POLSKIEGO BIURA REALNOŚCIOWEGO W GREENPOINT W. WOLAŃSKI

KAROL MARYANSKI NOTARIUSZ 660-3cia Avenue, Brooklyn, N. Y. AGENCJA REALNOŚCI

Chcicie kupić lub sprzedać Realność JEŻELI TAK - naówczas zasięgnijcie porady w dawno istniejącem biurze H. KORN

W Aptecz Czerwonego Krzyża 52 Third Ave. (Red Cross Pharmacy) 25 lat służby dla szkoły świadczą o naszej oddaności.

MEDOFF OPTICAL CO. 230 MANHATTAN AVE., Naprzeciw Greenpoint Teatru

POLSCY LEKARZE DR. LOUIS S. GRYZ 102 Kent Street, Brooklyn, N. Y.

DR. A. W. RUSIN CHOROBY KOZIECIE 204 - 17th Street, Brooklyn, N. Y.

DR. FRANCZEK W. WIŃSKI Dwa biura w Brooklynie: 568 Leonard St. i 116 North 9 St.

Dr. Marion R. Słudziński Godeziny wstawa 1-2 popołudniu 1-6 wieczór

25 lat służby dla szkoły świadczą o naszej oddaności. W Aptecz Czerwonego Krzyża 52 Third Ave.

DR. ST. S. REINHARD CHOROBY OCZY I GARDŁA 461 Bedford Avenue

DR. LOUIS S. GRYZ 102 Kent Street, Brooklyn, N. Y.

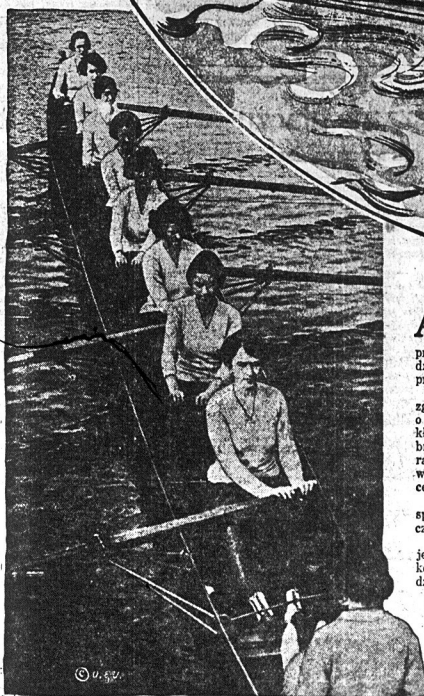
DR. A. W. RUSIN CHOROBY KOZIECIE 204 - 17th Street, Brooklyn, N. Y.

DR. FRANCZEK W. WIŃSKI Dwa biura w Brooklynie: 568 Leonard St. i 116 North 9 St.

Dr. Marion R. Słudziński Godeziny wstawa 1-2 popołudniu 1-6 wieczór



Sport zamiast kosme- tyków



ANIOL zamykający bramę, za Adamem i Ewą wygnanym z raju za grzech pierworodny, doniósł im, że wola Boga jest, ażeby za to ukarani byli w ten sposób, iż Adam pracować będzie w pocie czoła, a Ewa wśród cierpień będzie rodziła. — Znaczący to, że przeznaczeniem mężczyzny jest ciężka praca, zaś przeznaczeniem kobiety macierzyństwo i dom.

Większość kobiet zapominała o tem przeznaczeniu i różnym zgola odmiennych dróg szuka. — Przedewszystkiem starają się o upiększenie ciała. Czyniły to dotychczas w ten sposób, iż nakładły grube warstwy pudru i szminki, że farbowały włosy i brwi, paznokcie i t. d. — Aż teraz zmieniły taktykę. — Starają się o piękność ciała przez ćwiczenia fizyczne. Biorą udział we wszystkich sportach — nie zaniedbując przytem wdzięku, cechującego kobiety.

Obecnie w modzie jest wioslarstwo, jeden z najstarszych sportów pielęgnowanych na uniwersytetach od najdawniejszych czasów.

Rycina jest dowodem, że ten nowy środek „kosmetyczny” jest skuteczny. — Sportowi temu obecnie poświęcają szczególną uwagę kobiety uczęszczające do uniwersytetów, a takich kobiet dzisiaj jest coraz więcej. — Najwięcej przyjemności daje wioslowanie w grupach, szczególnie w jolach wyciągowych, jak na rycinie dolnej uwidocznione. — Daje bowiem oprócz przyjemności ruchu i ćwiczenia i zaдовоłnienia moralne, które zawsze towarzyszy wysiłkom, zadawalającą ambicję wygrywających.

W SIECI ŚWIATELEK NA BROADWAY



Rycina przedstawia panią Pearl i jej męża przed ich rozwodem

Bohater wojny światowej zachwycający tancerz i symbol piękności Wally McCutcheon wyrwał

się z sidła Broadway'u i po tułaczce zamieszkał w Bostonie

GDY z pewnej odległości przypatrzymy się życiu każdego człowieka — możemy dopiero pojąć i odczuć dziwny związek wypadków. — Zagadkową i gęstą jest ta linia wylaniających się konsekwencji.

Często regularność wypadków jest wprost zadziwiająca. Zależy to od warunków zewnętrznych i od cech charakteru.

Fotografia, zdjęta po ślubie, przedstawiająca Wally McCutcheon w uniformie majora armii angielskiej i jego młodą żonę — Pearl White.



Po lewej stronie plakat francuski o Pearl White.

Pearl White roli lotnika, przed kamerą.



Życie spokojne, niejako dalszy ciąg życia przedków — wie się po drodze utartej, wyznaczonej na podstawie tradycji przekazywanej z pokolenia na pokolenie.

Ale bardzo często zdarza się, że życie jednostki jest tak dziwnie ułożone, o tak nadzwyczajnych kontrastach nadspodziewanych, iż rok do roku nie jest podobny — a całość nie ma wcale łączności, gdyż jest to tylko serog wypadków, chwilowych skojarzeń dziwnych i ledwie zrozumiałych.

Pearl White w dramacie filmowym



Głośną sensacją była karjera Wally McCutcheona: typowy zwycięzca człowieka blągającego się po manowcach życia. Wypadki niespodziewane podnoszą go ku niebiosom i niespodziewanie wypadki wtrącają go w bagno. — Porwała się i szamocze ze swem przeznaczeniem, spala skrzydła w płomieniach sławy, — droczy i rzeździ goni z biegiem wypadków i znika z powierzchni.

Wally McCutcheon urodził się w małej miejscinie w pobliżu Nowego Yorku. — Zyt skromnie, uczył się pilnie, obrzawszy zawód inżyniera. Chętnie tańczył, a że był nadzwyczajnie pięknie zbudowany, kobiety często prosiły go do tańca, aż stał się ulubieniem dam. — Wally McCutcheon wpadł w sieć światelek na Broadway'u. Raz dla „fun” wystąpił w kataracie i odrzucił podbit serca publiczność.

Stał się gwiazdą... W roku 1914 znikł. — Wyjechał, — nie pozostawił adresu. — Wstąpił do armii kanadyjskiej, pojechał do Francji, gdzie dzielnie walczył i odznaczony został za waleczność. — Wrócił do New Yorku.

Na Broadway wówczas odbywały się orgie patriotyczne. Zamieniano bohaterstwo i patriotyzm na dolary. — Szukano sensacji opłacających się efektów moralnych.

Można sobie wyobrazić, jak przyto bohatera na Broadway'u. Obroszono go na ramionach, urządzono mu prawdziwe tryumfy.

W tym okresie szczęśliwego oszołomienia poznał i pokochał aktorkę filmową, Pearl White, która przez swoje karkołomne sztuki, zyskała



Fotografia Pearl White noszącej perły wartości 370,000 dolarów.

sobie sławę gwiazdy kinematograficznej. — Ale miłość ta zakończyła się nieszczęśliwym małżeństwem. Rozpoczął się meczarski dla bohatera — tancerza. — Pearl White podkopała jego równowagę duchową — spychała go coraz niżej i niżej, aż stracił władzę nad sobą i zaczął pić. Rozpiął się do utraty przytomności. Graził w bagnie Broadway'u po uszy — ofiara motogów, — ofiara nagłego wykołowania.

Pearl White w międzyczasie znalazła inną ofiarę. Aby się uwinąć z jarzma małżeńskiego, wniosła skargę o rozwód.

Spodziewano się, że proces będzie sensacją niezwykłą.

Był sensacją, gdyż Wally McCutcheon na zarzuty swojej żony wcale nie odpowiadał.

Nie bronił się, nie odpowiadał. Sędzia wydał wyrok. Związek małżeński został unieważniony.

Pearl White w kilka tygodni później wyszła ponownie za mąż — a Wally McCutcheon znikł. Szukano go wszędzie, bez skutku.

M. Morrissey, menażer kabaretu na Broadway w drodze po miastach Stanów Zjednoczonych, gdzie szukał nowych gwiazd, spotkał przyjaciela w Bostonie, który zaprosił go na kolację, obiecując mu niezwykłą nie spodziankę. Morrissey nie chcąc tracić czasu, odmówił, lecz w końcu poszedł i w Bostonie, w schłodnym domu spotkał Wally McCutcheon.

Nie chciał własnym oczom wierzyć. Lecz w toku pogadanki, dowiedział się o jego tułaczce. Po opuszczeniu New Yorku, zrozpaczony Cutcheon udał się do Mekayku.

„dzie ualezał da band re-wolucyjnych. Po długiej tułaczce osiedlił się w Bostonie.

A Broadway czekał kusił Morrissey, któremu uśmiechały się ogromne dochody.

Blady jak trup Wally McCutcheon zerwał się i krzychał: — Nie, nie; nigdy!

Broadway! — Nęćce bagno, na któremu światelka migają i prowadzą w przepaść. Tysiące ofiar uszły bezpowrotnie. — Tysiące ogólna i pójda bezpowrotnie.

Niemaj tajemnic nadzwyczajnych, ani „zirodni. Jest wir życia, mal-zotrom, który potywa z siłą niezwykłą, który podnosi, a raczej podtrzymuje i rozstrząskuje ofiarę o skali rzeczywistości.

Z oszołomienia miotana ofiara z zawrotną szybkością pedzi na oślep ku zniszczeniu i tylko wypadek jakiś wskazuje drogę wyjścia. Broadway był i będzie tem, czem jest. — Pułapka na czelny nocne, zielony papier jest lejem na jednodniówki Po długiej tułaczce jedyna z wielu ofiar w o c i do ślebie.

Wera Maxwell partnerka Cutcheona z czasów jego występów na Broadway.

Wera Maxwell partnerka Cutcheona z czasów jego występów na Broadway.

Wera Maxwell partnerka Cutcheona z czasów jego występów na Broadway.

Wera Maxwell partnerka Cutcheona z czasów jego występów na Broadway.

Wera Maxwell partnerka Cutcheona z czasów jego występów na Broadway.

Wera Maxwell partnerka Cutcheona z czasów jego występów na Broadway.

Wera Maxwell partnerka Cutcheona z czasów jego występów na Broadway.

Wera Maxwell partnerka Cutcheona z czasów jego występów na Broadway.

Wera Maxwell partnerka Cutcheona z czasów jego występów na Broadway.

Wera Maxwell partnerka Cutcheona z czasów jego występów na Broadway.

Wera Maxwell partnerka Cutcheona z czasów jego występów na Broadway.

Wera Maxwell partnerka Cutcheona z czasów jego występów na Broadway.

Wera Maxwell partnerka Cutcheona z czasów jego występów na Broadway.

WOLNOŚĆ

SERGO KURULISZWILI

Zdała od miasta zbierał się nachłeni jedną jedyną synowie przy sześciu wolności, budowali przyszłe wolne życie w wolnym państwie dla cierpiących i ucieszonych. Seisy wtedy braterską i jedności licy rzezy przez pracujące.

Zpamiętania walką z codziennymi troskami schodzili się do naszego malego, lecz pięknego królestwa. Podawali sobie sprawowane dlonie, leczyli i rany swej duszy i umacniali się do walki w imię przyszłych ogólnoludzkich ideałów. Ale wydał nas przekupiony złotem szlachy; napadli nas i zniszczone nasze gniazdo, nasze cudowne państwo.

Przełomiliśmy nasze licho i monotonie. Lata sły do latami — Włogone ściany wieżenne stały się naszymi nieodczynnymi twarzami.

Patrzyliśmy z góry, okratowanymi oknami wzięcia na ruchliwe miasto, w którym prawda zaginęła, patrzyliśmy na to, jak ginęli robotnicy, sily młode tak potrzebne do walki i serce boleło i skęskalo się z łaskotki.

Tam w gabinetach wykutych restauracji odbywała się orgia władawców tego świata. Gdzieś niegdzie młoda kobieta sprzedawała swe ciało i życie było dla niej maceochą. Na rogu wielkiej ulicy, po której trotuarach spacerował ładnie ubrany tłum, stał zebrał w łachmanach, błdy i drzazę i wycałwał rękę — ale napróczono zmuszą rękę ona — zaczęła bez zażalu i brata chęć zburzenia tych ścian wieżennych i krak zelaznych i zejcia tam na dół, by nieśca słońce wyzwolecia. Gdzieś roztania nadzienia.

Wyprawdano nas z ciak, przeprowadzono ulicami miasta rozdające; spragnieni słońca wpijaliśmy się w jego promienie, upiliśmy nektaem.

Po drodze widzieliśmy naszych towarzyszy, którzy odpowiadali nam wzrokiem, a serce radośnie pokętało w pierś. Ergo — wywaro na nas dwoic. Bezmyślny tłum usmiechał się. Cóż ich obuchodziłmy. Los obdarzył ich hacagatem. Więdli życie wesołe i szczęśliwe w swych domach. Ale kto budował te domy, kto dobywał złoto i jedwai dla nich. Czyż to nie my stworzyliśmy to wszystko naszymi rękami? Fundamenty i ściany tych palaców nie są zrzoneciami i lam i pełna naszych żni i dzieł? Chociaż naszym patrz na nas, jak na rożnokónow, to przyjdzie jednak chwila, podniesimy wysoko sztandar wolności, równości. Wierzymyśmy w to mocno i unosimy się myślą do tego odległego i cudownego kraju.

Z hasłem i gwizdem nadszedł pociąg.

Wpedzono nas, jak stado do wagonów.

Przez maleńkie okna wagonu widzieliśmy kawatek błękitnego nieba. Do naszych wagonów podchodził tłum, szukając znajomych i przyjaciół. W tłumie było dużo naszych przyjaciół i towarzyszy, którzy przeszli pokójne nas i dodac nam męstwa.

Kaj drodzy oni nam byli. Kręciło złote włosy sadyby na jej białej ramieniu. Serce perły wypełniały jej głępkie, jak morze, oczy i patrzyły na mnie tęsknie i smutno.

— Nie zapominać, nie zamienić czystych uczuć tego, który cię kocha garęco, na złoto i dostatki... Nie zapominać o swym przyjacielu, bojujniku o wolność — mówilem do niej, a sly mi odpaszały.

Przebrnęły... przed słońcem ułaci swój błąk, przed pochłonięciem nie fala wzburzonego morza. Boga błogosław nu i wynagrdź go za wszystko — mówiła i z płaczem spogladala na mnie.

Była tu i matka moja, widziałem twarz jej poroanę zmarszczkami, na której wyrły były smutek i cierpienie. Zastęwała się ona tak bardzo od pasnę słońca. Bezczonna na pastwą sly, slye. Baczona na matzynie ciepłonie. Podlegla do mnie, objęła mnie i pogladla mnie rękoma i zrosla iżami na pierś.

— Nie mogliem znieść tego i zażalam się iza mi.

Matka moja padła do nogi nadzienia wiedziana, całowała go rękami i nogami i prosila o litość. Ale srogiemu przedkosa — zmęczyli nas prosby, ani iza mym matki.

Trzesnęła się trzeci dzwonek i pociąg ruszył w drogę.

— Nie poroie tłum poruszył się.

HUMOR W POLSCE

ZŁORZECZENIA ENDECKIE z miesiaca czerwca roku Pańskiego 1923

- Niechaj będzie przeklęty: 1. Kto twierdzi, że spadek markki jest potowany od 4-ch tygodni.
- 2. Kto, w wstęchnieniu na usłache i smutniku w duszy, wspomni byłego premiera Sikorskiego.
- 3. Kto przy nazwisku ministra Kiernika wymowi slowo: Dopilnujcie.
- 4. Kto będzie mowił i myslal o wzmagającej się drożyznie.
- 4. Kto wymówi slowo „Wyzwolenie” bez obrzydzenia.
- 6. Kto nie cmoknie z radości jakiekim mowiac o posle Grundhama.



Jean Darke — ma tańczyć przed panią Harding i zachwycia młodych krytyków, którzy jej zadowoloność go zaszczytu

TEKST „STAREJ BAŚNI”

Ucisła straszliwie lud kniaz Popiel. Okrutny książę nie zna granie dla swych nieprawości: niszczy lasy i roły, szczęście rodzin burzy; mordując mężów, gwałcąc kobiety i dziećmi, porwajace młodych. Szaleje ksiądz i jego strasna družyna. Dość ma ucisku lud. W głebi lasu na narały się zbiera... Polozyc chce kres tyrani. Ukajak roj po lesie, raz po raz maź zbrojny wymlania się z gestyniw, zwickza się grono Najpomnizszych z nich bracko — Wisza. Miesto niego wpadł bez ichu Doman, miosąc zabranym wieści straszą, że Wisza na wiadomosci o naradach, prowadzonych przez lud, zabili sam — kniaz. Burzy się lud, burzy się ten silnie, że Doman poslem był tylko labonnie wiewku. W siad za nim dajz labonny pochod rodziny Wiszy. — Nie mogli się stawic sam na narały Wisz. glosem silniejszym nad jego glówi do zragamentow jak jego rodziny i piatek, plonacy jegostos, na które po pozegananiu się z dziećmi wstepuje — wiezna mu malzonka — Jagna. Biedajz dziecku, jedna tytko Dwa, jakby strasna czucie... Uie slucha glós Doman, przypominajacegoj jej wolę Wisza, by jego żon została odzacha młodego woja od siebie, zastanijajac się slubami, które boga złozyla, że im w ofierze swe życie złoze. Zaplonął krwawo pogrzebny Wisza stos... Kryk, jak... Rucz się lud do chat swych.

Z „KRONIKI” GALLUSA

Był w miescie Gnieźnie, co po stowiasku gniazdo znaczy, książę imieniem Popiel. Miał dwóch synów a wedlug obyczaju poganiskiego sprawil wielką ucę na ich polozysty, i zaprosil na nią wielu ze znacznych panów i przyrzętych.

Był w miescie Gnieźnie, co po stowiasku gniazdo znaczy, książę imieniem Popiel. Miał dwóch synów a wedlug obyczaju poganiskiego sprawil wielką ucę na ich polozysty, i zaprosil na nią wielu ze znacznych panów i przyrzętych.

Był w miescie Gnieźnie, co po stowiasku gniazdo znaczy, książę imieniem Popiel. Miał dwóch synów a wedlug obyczaju poganiskiego sprawil wielką ucę na ich polozysty, i zaprosil na nią wielu ze znacznych panów i przyrzętych.

Był w miescie Gnieźnie, co po stowiasku gniazdo znaczy, książę imieniem Popiel. Miał dwóch synów a wedlug obyczaju poganiskiego sprawil wielką ucę na ich polozysty, i zaprosil na nią wielu ze znacznych panów i przyrzętych.

Był w miescie Gnieźnie, co po stowiasku gniazdo znaczy, książę imieniem Popiel. Miał dwóch synów a wedlug obyczaju poganiskiego sprawil wielką ucę na ich polozysty, i zaprosil na nią wielu ze znacznych panów i przyrzętych.

Był w miescie Gnieźnie, co po stowiasku gniazdo znaczy, książę imieniem Popiel. Miał dwóch synów a wedlug obyczaju poganiskiego sprawil wielką ucę na ich polozysty, i zaprosil na nią wielu ze znacznych panów i przyrzętych.

Był w miescie Gnieźnie, co po stowiasku gniazdo znaczy, książę imieniem Popiel. Miał dwóch synów a wedlug obyczaju poganiskiego sprawil wielką ucę na ich polozysty, i zaprosil na nią wielu ze znacznych panów i przyrzętych.

Był w miescie Gnieźnie, co po stowiasku gniazdo znaczy, książę imieniem Popiel. Miał dwóch synów a wedlug obyczaju poganiskiego sprawil wielką ucę na ich polozysty, i zaprosil na nią wielu ze znacznych panów i przyrzętych.

Był w miescie Gnieźnie, co po stowiasku gniazdo znaczy, książę imieniem Popiel. Miał dwóch synów a wedlug obyczaju poganiskiego sprawil wielką ucę na ich polozysty, i zaprosil na nią wielu ze znacznych panów i przyrzętych.

Był w miescie Gnieźnie, co po stowiasku gniazdo znaczy, książę imieniem Popiel. Miał dwóch synów a wedlug obyczaju poganiskiego sprawil wielką ucę na ich polozysty, i zaprosil na nią wielu ze znacznych panów i przyrzętych.

Opera w 4-ach aktach
Słowa Aleksandra Bandrowskiego
Muzyka Władysława Żelazskiego

ich po brzo, by na Popielu pomieścić swe krzywdy.

Zalosem się wodzą dzieci Wisza. Śmieje się do nich wiosna, w duszach im ciemno... Nadszedł kupałny dzień... Nie zostac im w domu, po lesie chłozz siostry, zbierajaz kwiecie. Pytają kukulki o wroby. Znalazł się i Sambor, maź przyszly Żywy.

Zalosem się wodzą dzieci Wisza. Śmieje się do nich wiosna, w duszach im ciemno... Nadszedł kupałny dzień... Nie zostac im w domu, po lesie chłozz siostry, zbierajaz kwiecie. Pytają kukulki o wroby. Znalazł się i Sambor, maź przyszly Żywy.

Zalosem się wodzą dzieci Wisza. Śmieje się do nich wiosna, w duszach im ciemno... Nadszedł kupałny dzień... Nie zostac im w domu, po lesie chłozz siostry, zbierajaz kwiecie. Pytają kukulki o wroby. Znalazł się i Sambor, maź przyszly Żywy.

Zalosem się wodzą dzieci Wisza. Śmieje się do nich wiosna, w duszach im ciemno... Nadszedł kupałny dzień... Nie zostac im w domu, po lesie chłozz siostry, zbierajaz kwiecie. Pytają kukulki o wroby. Znalazł się i Sambor, maź przyszly Żywy.

Zalosem się wodzą dzieci Wisza. Śmieje się do nich wiosna, w duszach im ciemno... Nadszedł kupałny dzień... Nie zostac im w domu, po lesie chłozz siostry, zbierajaz kwiecie. Pytają kukulki o wroby. Znalazł się i Sambor, maź przyszly Żywy.

Zalosem się wodzą dzieci Wisza. Śmieje się do nich wiosna, w duszach im ciemno... Nadszedł kupałny dzień... Nie zostac im w domu, po lesie chłozz siostry, zbierajaz kwiecie. Pytają kukulki o wroby. Znalazł się i Sambor, maź przyszly Żywy.

Zalosem się wodzą dzieci Wisza. Śmieje się do nich wiosna, w duszach im ciemno... Nadszedł kupałny dzień... Nie zostac im w domu, po lesie chłozz siostry, zbierajaz kwiecie. Pytają kukulki o wroby. Znalazł się i Sambor, maź przyszly Żywy.

Zalosem się wodzą dzieci Wisza. Śmieje się do nich wiosna, w duszach im ciemno... Nadszedł kupałny dzień... Nie zostac im w domu, po lesie chłozz siostry, zbierajaz kwiecie. Pytają kukulki o wroby. Znalazł się i Sambor, maź przyszly Żywy.

Zalosem się wodzą dzieci Wisza. Śmieje się do nich wiosna, w duszach im ciemno... Nadszedł kupałny dzień... Nie zostac im w domu, po lesie chłozz siostry, zbierajaz kwiecie. Pytają kukulki o wroby. Znalazł się i Sambor, maź przyszly Żywy.

Zalosem się wodzą dzieci Wisza. Śmieje się do nich wiosna, w duszach im ciemno... Nadszedł kupałny dzień... Nie zostac im w domu, po lesie chłozz siostry, zbierajaz kwiecie. Pytają kukulki o wroby. Znalazł się i Sambor, maź przyszly Żywy.

Zalosem się wodzą dzieci Wisza. Śmieje się do nich wiosna, w duszach im ciemno... Nadszedł kupałny dzień... Nie zostac im w domu, po lesie chłozz siostry, zbierajaz kwiecie. Pytają kukulki o wroby. Znalazł się i Sambor, maź przyszly Żywy.

Zalosem się wodzą dzieci Wisza. Śmieje się do nich wiosna, w duszach im ciemno... Nadszedł kupałny dzień... Nie zostac im w domu, po lesie chłozz siostry, zbierajaz kwiecie. Pytają kukulki o wroby. Znalazł się i Sambor, maź przyszly Żywy.

Zalosem się wodzą dzieci Wisza. Śmieje się do nich wiosna, w duszach im ciemno... Nadszedł kupałny dzień... Nie zostac im w domu, po lesie chłozz siostry, zbierajaz kwiecie. Pytają kukulki o wroby. Znalazł się i Sambor, maź przyszly Żywy.

Zalosem się wodzą dzieci Wisza. Śmieje się do nich wiosna, w duszach im ciemno... Nadszedł kupałny dzień... Nie zostac im w domu, po lesie chłozz siostry, zbierajaz kwiecie. Pytają kukulki o wroby. Znalazł się i Sambor, maź przyszly Żywy.

Zalosem się wodzą dzieci Wisza. Śmieje się do nich wiosna, w duszach im ciemno... Nadszedł kupałny dzień... Nie zostac im w domu, po lesie chłozz siostry, zbierajaz kwiecie. Pytają kukulki o wroby. Znalazł się i Sambor, maź przyszly Żywy.

Zalosem się wodzą dzieci Wisza. Śmieje się do nich wiosna, w duszach im ciemno... Nadszedł kupałny dzień... Nie zostac im w domu, po lesie chłozz siostry, zbierajaz kwiecie. Pytają kukulki o wroby. Znalazł się i Sambor, maź przyszly Żywy.

Zalosem się wodzą dzieci Wisza. Śmieje się do nich wiosna, w duszach im ciemno... Nadszedł kupałny dzień... Nie zostac im w domu, po lesie chłozz siostry, zbierajaz kwiecie. Pytają kukulki o wroby. Znalazł się i Sambor, maź przyszly Żywy.

Zalosem się wodzą dzieci Wisza. Śmieje się do nich wiosna, w duszach im ciemno... Nadszedł kupałny dzień... Nie zostac im w domu, po lesie chłozz siostry, zbierajaz kwiecie. Pytają kukulki o wroby. Znalazł się i Sambor, maź przyszly Żywy.

Zalosem się wodzą dzieci Wisza. Śmieje się do nich wiosna, w duszach im ciemno... Nadszedł kupałny dzień... Nie zostac im w domu, po lesie chłozz siostry, zbierajaz kwiecie. Pytają kukulki o wroby. Znalazł się i Sambor, maź przyszly Żywy.

„Zostaniesz w chronie aż ból przeminie, aż łuny pożaru zagasną... Lecz z sieci młonnych już się nie wynkiszce, tys w jego mocy, w Domana wiaćach...”

W obowiazki kapłanki wchodzi Dziwa. Pierwszym z nich wrobia dla Popiela. Oteczona orszakiem zbrojnych, wpadł do swiatym wrózke, wrózyt kaze, wrózybrak Dziwa. W naczynie, z którego dnu gęty lucha, patrzy sierota Wiszowa, zabójcy swego ojca wrózy straszliwa przyszłość. Nie wladnie sobą z gniewu kniaz Popiel. Wiaćaz kaza dziezwycze, arcykapłanka zniewaza, grozi, że chrain z ziemią zrówna kaze, pie ni się ze złosci, na Dziwę się rzucil. Otwarę się drzwi swiatlyni. W czes przyszad Doman, by Dziwę obronic. Za nim weni ludu tłum, wyparli kniazia i jego orszak z chramu bozoga. Spełniza się straszliwa przepowiednia Dziwy, zginal Popiel, za nowym wladzą oglada się lud. Zaslęgal rady bogow stary — Wizun. Wykazaly mu bogi — Piasta. Opornego skłania lud, by godnosć przyjal. Milyndy dni rozpaczy i ucisku... Promienialy twarze ludzi, patrzaz zeburani na postrzyżony Piastowego syna, na jego zarst i na zaręczyzny Wiszowej kry Drzywy, która oczyszczona z win oddal Domanowi stary Wizun.

W obowiazki kapłanki wchodzi Dziwa. Pierwszym z nich wrobia dla Popiela. Oteczona orszakiem zbrojnych, wpadł do swiatym wrózke, wrózyt kaze, wrózybrak Dziwa. W naczynie, z którego dnu gęty lucha, patrzy sierota Wiszowa, zabójcy swego ojca wrózy straszliwa przyszłość. Nie wladnie sobą z gniewu kniaz Popiel. Wiaćaz kaza dziezwycze, arcykapłanka zniewaza, grozi, że chrain z ziemią zrówna kaze, pie ni się ze złosci, na Dziwę się rzucil. Otwarę się drzwi swiatlyni. W czes przyszad Doman, by Dziwę obronic. Za nim weni ludu tłum, wyparli kniazia i jego orszak z chramu bozoga. Spełniza się straszliwa przepowiednia Dziwy, zginal Popiel, za nowym wladzą oglada się lud. Zaslęgal rady bogow stary — Wizun. Wykazaly mu bogi — Piasta. Opornego skłania lud, by godnosć przyjal. Milyndy dni rozpaczy i ucisku... Promienialy twarze ludzi, patrzaz zeburani na postrzyżony Piastowego syna, na jego zarst i na zaręczyzny Wiszowej kry Drzywy, która oczyszczona z win oddal Domanowi stary Wizun.

W obowiazki kapłanki wchodzi Dziwa. Pierwszym z nich wrobia dla Popiela. Oteczona orszakiem zbrojnych, wpadł do swiatym wrózke, wrózyt kaze, wrózybrak Dziwa. W naczynie, z którego dnu gęty lucha, patrzy sierota Wiszowa, zabójcy swego ojca wrózy straszliwa przyszłość. Nie wladnie sobą z gniewu kniaz Popiel. Wiaćaz kaza dziezwycze, arcykapłanka zniewaza, grozi, że chrain z ziemią zrówna kaze, pie ni się ze złosci, na Dziwę się rzucil. Otwarę się drzwi swiatlyni. W czes przyszad Doman, by Dziwę obronic. Za nim weni ludu tłum, wyparli kniazia i jego orszak z chramu bozoga. Spełniza się straszliwa przepowiednia Dziwy, zginal Popiel, za nowym wladzą oglada się lud. Zaslęgal rady bogow stary — Wizun. Wykazaly mu bogi — Piasta. Opornego skłania lud, by godnosć przyjal. Milyndy dni rozpaczy i ucisku... Promienialy twarze ludzi, patrzaz zeburani na postrzyżony Piastowego syna, na jego zarst i na zaręczyzny Wiszowej kry Drzywy, która oczyszczona z win oddal Domanowi stary Wizun.

W obowiazki kapłanki wchodzi Dziwa. Pierwszym z nich wrobia dla Popiela. Oteczona orszakiem zbrojnych, wpadł do swiatym wrózke, wrózyt kaze, wrózybrak Dziwa. W naczynie, z którego dnu gęty lucha, patrzy sierota Wiszowa, zabójcy swego ojca wrózy straszliwa przyszłość. Nie wladnie sobą z gniewu kniaz Popiel. Wiaćaz kaza dziezwycze, arcykapłanka zniewaza, grozi, że chrain z ziemią zrówna kaze, pie ni się ze złosci, na Dziwę się rzucil. Otwarę się drzwi swiatlyni. W czes przyszad Doman, by Dziwę obronic. Za nim weni ludu tłum, wyparli kniazia i jego orszak z chramu bozoga. Spełniza się straszliwa przepowiednia Dziwy, zginal Popiel, za nowym wladzą oglada się lud. Zaslęgal rady bogow stary — Wizun. Wykazaly mu bogi — Piasta. Opornego skłania lud, by godnosć przyjal. Milyndy dni rozpaczy i ucisku... Promienialy twarze ludzi, patrzaz zeburani na postrzyżony Piastowego syna, na jego zarst i na zaręczyzny Wiszowej kry Drzywy, która oczyszczona z win oddal Domanowi stary Wizun.

W obowiazki kapłanki wchodzi Dziwa. Pierwszym z nich wrobia dla Popiela. Oteczona orszakiem zbrojnych, wpadł do swiatym wrózke, wrózyt kaze, wrózybrak Dziwa. W naczynie, z którego dnu gęty lucha, patrzy sierota Wiszowa, zabójcy swego ojca wrózy straszliwa przyszłość. Nie wladnie sobą z gniewu kniaz Popiel. Wiaćaz kaza dziezwycze, arcykapłanka zniewaza, grozi, że chrain z ziemią zrówna kaze, pie ni się ze złosci, na Dziwę się rzucil. Otwarę się drzwi swiatlyni. W czes przyszad Doman, by Dziwę obronic. Za nim weni ludu tłum, wyparli kniazia i jego orszak z chramu bozoga. Spełniza się straszliwa przepowiednia Dziwy, zginal Popiel, za nowym wladzą oglada się lud. Zaslęgal rady bogow stary — Wizun. Wykazaly mu bogi — Piasta. Opornego skłania lud, by godnosć przyjal. Milyndy dni rozpaczy i ucisku... Promienialy twarze ludzi, patrzaz zeburani na postrzyżony Piastowego syna, na jego zarst i na zaręczyzny Wiszowej kry Drzywy, która oczyszczona z win oddal Domanowi stary Wizun.

W obowiazki kapłanki wchodzi Dziwa. Pierwszym z nich wrobia dla Popiela. Oteczona orszakiem zbrojnych, wpadł do swiatym wrózke, wrózyt kaze, wrózybrak Dziwa. W naczynie, z którego dnu gęty lucha, patrzy sierota Wiszowa, zabójcy swego ojca wrózy straszliwa przyszłość. Nie wladnie sobą z gniewu kniaz Popiel. Wiaćaz kaza dziezwycze, arcykapłanka zniewaza, grozi, że chrain z ziemią zrówna kaze, pie ni się ze złosci, na Dziwę się rzucil. Otwarę się drzwi swiatlyni. W czes przyszad Doman, by Dziwę obronic. Za nim weni ludu tłum, wyparli kniazia i jego orszak z chramu bozoga. Spełniza się straszliwa przepowiednia Dziwy, zginal Popiel, za nowym wladzą oglada się lud. Zaslęgal rady bogow stary — Wizun. Wykazaly mu bogi — Piasta. Opornego skłania lud, by godnosć przyjal. Milyndy dni rozpaczy i ucisku... Promienialy twarze ludzi, patrzaz zeburani na postrzyżony Piastowego syna, na jego zarst i na zaręczyzny Wiszowej kry Drzywy, która oczyszczona z win oddal Domanowi stary Wizun.

W obowiazki kapłanki wchodzi Dziwa. Pierwszym z nich wrobia dla Popiela. Oteczona orszakiem zbrojnych, wpadł do swiatym wrózke, wrózyt kaze, wrózybrak Dziwa. W naczynie, z którego dnu gęty lucha, patrzy sierota Wiszowa, zabójcy swego ojca wrózy straszliwa przyszłość. Nie wladnie sobą z gniewu kniaz Popiel. Wiaćaz kaza dziezwycze, arcykapłanka zniewaza, grozi, że chrain z ziemią zrówna kaze, pie ni się ze złosci, na Dziwę się rzucil. Otwarę się drzwi swiatlyni. W czes przyszad Doman, by Dziwę obronic. Za nim weni ludu tłum, wyparli kniazia i jego orszak z chramu bozoga. Spełniza się straszliwa przepowiednia Dziwy, zginal Popiel, za nowym wladzą oglada się lud. Zaslęgal rady bogow stary — Wizun. Wykazaly mu bogi — Piasta. Opornego skłania lud, by godnosć przyjal. Milyndy dni rozpaczy i ucisku... Promienialy twarze ludzi, patrzaz zeburani na postrzyżony Piastowego syna, na jego zarst i na zaręczyzny Wiszowej kry Drzywy, która oczyszczona z win oddal Domanowi stary Wizun.

W obowiazki kapłanki wchodzi Dziwa. Pierwszym z nich wrobia dla Popiela. Oteczona orszakiem zbrojnych, wpadł do swiatym wrózke, wrózyt kaze, wrózybrak Dziwa. W naczynie, z którego dnu gęty lucha, patrzy sierota Wiszowa, zabójcy swego ojca wrózy straszliwa przyszłość. Nie wladnie sobą z gniewu kniaz Popiel. Wiaćaz kaza dziezwycze, arcykapłanka zniewaza, grozi, że chrain z ziemią zrówna kaze, pie ni się ze złosci, na Dziwę się rzucil. Otwarę się drzwi swiatlyni. W czes przyszad Doman, by Dziwę obronic. Za nim weni ludu tłum, wyparli kniazia i jego orszak z chramu bozoga. Spełniza się straszliwa przepowiednia Dziwy, zginal Popiel, za nowym wladzą oglada się lud. Zaslęgal rady bogow stary — Wizun. Wykazaly mu bogi — Piasta. Opornego skłania lud, by godnosć przyjal. Milyndy dni rozpaczy i ucisku... Promienialy twarze ludzi, patrzaz zeburani na postrzyżony Piastowego syna, na jego zarst i na zaręczyzny Wiszowej kry Drzywy, która oczyszczona z win oddal Domanowi stary Wizun.

W obowiazki kapłanki wchodzi Dziwa. Pierwszym z nich wrobia dla Popiela. Oteczona orszakiem zbrojnych, wpadł do swiatym wrózke, wrózyt kaze, wrózybrak Dziwa. W naczynie, z którego dnu gęty lucha, patrzy sierota Wiszowa, zabójcy swego ojca wrózy straszliwa przyszłość. Nie wladnie sobą z gniewu kniaz Popiel. Wiaćaz kaza dziezwycze, arcykapłanka zniewaza, grozi, że chrain z ziemią zrówna kaze, pie ni się ze złosci, na Dziwę się rzucil. Otwarę się drzwi swiatlyni. W czes przyszad Doman, by Dziwę obronic. Za nim weni ludu tłum, wyparli kniazia i jego orszak z chramu bozoga. Spełniza się straszliwa przepowiednia Dziwy, zginal Popiel, za nowym wladzą oglada się lud. Zaslęgal rady bogow stary — Wizun. Wykazaly mu bogi — Piasta. Opornego skłania lud, by godnosć przyjal. Milyndy dni rozpaczy i ucisku... Promienialy twarze ludzi, patrzaz zeburani na postrzyżony Piastowego syna, na jego zarst i na zaręczyzny Wiszowej kry Drzywy, która oczyszczona z win oddal Domanowi stary Wizun.

W obowiazki kapłanki wchodzi Dziwa. Pierwszym z nich wrobia dla Popiela. Oteczona orszakiem zbrojnych, wpadł do swiatym wrózke, wrózyt kaze, wrózybrak Dziwa. W naczynie, z którego dnu gęty lucha, patrzy sierota Wiszowa, zabójcy swego ojca wrózy straszliwa przyszłość. Nie wladnie sobą z gniewu kniaz Popiel. Wiaćaz kaza dziezwycze, arcykapłanka zniewaza, grozi, że chrain z ziemią zrówna kaze, pie ni się ze złosci, na Dziwę się rzucil. Otwarę się drzwi swiatlyni. W czes przyszad Doman, by Dziwę obronic. Za nim weni ludu tłum, wyparli kniazia i jego orszak z chramu bozoga. Spełniza się straszliwa przepowiednia Dziwy, zginal Popiel, za nowym wladzą oglada się lud. Zaslęgal rady bogow stary — Wizun. Wykazaly mu bogi — Piasta. Opornego skłania lud, by godnosć przyjal. Milyndy dni rozpaczy i ucisku... Promienialy twarze ludzi, patrzaz zeburani na postrzyżony Piastowego syna, na jego zarst i na zaręczyzny Wiszowej kry Drzywy, która oczyszczona z win oddal Domanowi stary Wizun.

W obowiazki kapłanki wchodzi Dziwa. Pierwszym z nich wrobia dla Popiela. Oteczona orszakiem zbrojnych, wpadł do swiatym wrózke, wrózyt kaze, wrózybrak Dziwa. W naczynie, z którego dnu gęty lucha, patrzy sierota Wiszowa, zabójcy swego ojca wrózy straszliwa przyszłość. Nie wladnie sobą z gniewu kniaz Popiel. Wiaćaz kaza dziezwycze, arcykapłanka zniewaza, grozi, że chrain z ziemią zrówna kaze, pie ni się ze złosci, na Dziwę się rzucil. Otwarę się drzwi swiatlyni. W czes przyszad Doman, by Dziwę obronic. Za nim weni ludu tłum, wyparli kniazia i jego orszak z chramu bozoga. Spełniza się straszliwa przepowiednia Dziwy, zginal Popiel, za nowym wladzą oglada się lud. Zaslęgal rady bogow stary — Wizun. Wykazaly mu bogi — Piasta. Opornego skłania lud, by godnosć przyjal. Milyndy dni rozpaczy i ucisku... Promienialy twarze ludzi, patrzaz zeburani na postrzyżony Piastowego syna, na jego zarst i na zaręczyzny Wiszowej kry Drzywy, która oczyszczona z win oddal Domanowi stary Wizun.

W obowiazki kapłanki wchodzi Dziwa. Pierwszym z nich wrobia dla Popiela. Oteczona orszakiem zbrojnych, wpadł do swiatym wrózke, wrózyt kaze, wrózybrak Dziwa. W naczynie, z którego dnu gęty lucha, patrzy sierota Wiszowa, zabójcy swego ojca wrózy straszliwa przyszłość. Nie wladnie sobą z gniewu kniaz Popiel. Wiaćaz kaza dziezwycze, arcykapłanka zniewaza, grozi, że chrain z ziemią zrówna kaze, pie ni się ze złosci, na Dziwę się rzucil. Otwarę się drzwi swiatlyni. W czes przyszad Doman, by Dziwę obronic. Za nim weni ludu tłum, wyparli kniazia i jego orszak z chramu bozoga. Spełniza się straszliwa przepowiednia Dziwy, zginal Popiel, za nowym wladzą oglada się lud. Zaslęgal rady bogow stary — Wizun. Wykazaly mu bogi — Piasta. Opornego skłania lud, by godnosć przyjal. Milyndy dni rozpaczy i ucisku... Promienialy twarze ludzi, patrzaz zeburani na postrzyżony Piastowego syna, na jego zarst i na zaręczyzny Wiszowej kry Drzywy, która oczyszczona z win oddal Domanowi stary Wizun.

W obowiazki kapłanki wchodzi Dziwa. Pierwszym z nich wrobia dla Popiela. Oteczona orszakiem zbrojnych, wpadł do swiatym wrózke, wrózyt kaze, wrózybrak Dziwa. W naczynie, z którego dnu gęty lucha, patrzy sierota Wiszowa, zabójcy swego ojca wrózy straszliwa przyszłość. Nie wladnie sobą z gniewu kniaz Popiel. Wiaćaz kaza dziezwycze, arcykapłanka zniewaza, grozi, że chrain z ziemią zrówna kaze, pie ni się ze złosci, na Dziwę się rzucil. Otwarę się drzwi swiatlyni. W czes przyszad Doman, by Dziwę obronic. Za nim weni ludu tłum, wyparli kniazia i jego orszak z chramu bozoga. Spełniza się straszliwa przepowiednia Dziwy, zginal Popiel, za nowym wladzą oglada się lud. Zaslęgal rady bogow stary — Wizun. Wykazaly mu bogi — Piasta. Opornego skłania lud, by godnosć przyjal. Milyndy dni rozpaczy i ucisku... Promienialy twarze ludzi, patrzaz zeburani na postrzyżony Piastowego syna, na jego zarst i na zaręczyzny Wiszowej kry Drzywy, która oczyszczona z win oddal Domanowi stary Wizun.

W obowiazki kapłanki wchodzi Dziwa. Pierwszym z nich wrobia dla Popiela. Oteczona orszakiem zbrojnych, wpadł do swiatym wrózke, wrózyt kaze, wrózybrak Dziwa. W naczynie, z którego dnu gęty lucha, patrzy sierota Wiszowa, zabójcy swego ojca wrózy straszliwa przyszłość. Nie wladnie sobą z gniewu kniaz Popiel. Wiaćaz kaza dziezwycze, arcykapłanka zniewaza, grozi, że chrain z ziemią zrówna kaze, pie ni się ze złosci, na Dziwę się rzucil. Otwarę się drzwi swiatlyni. W czes przyszad Doman, by Dziwę obronic. Za nim weni ludu tłum, wyparli kniazia i jego orszak z chramu bozoga. Spełniza się straszliwa przepowiednia Dziwy,



TWARZ ZA KURTYNY

J. GERMAN

(6) (Ciąg dalszy.)
Nachyliła ku niemu twarz i cofnęła ją zaraz przed błyskawicą jego wzroku.

No nie patrzeć tak!... szepnęła cichym, zdławionym głosem i pogłaskała go przelotnym mniścieniem po rękę, niby w sposób...
Zaczęła mówić szepem, jakby otaczał ich rój podsuchujących, podstępnych cieni, które nie ich samych może się kryły...

— Pani spała, gdy przyszedłem. Zbudziłem... Jeszcze trochę senne są oczy i snu ciepły zapach, jak rozgrzanych rąk...
— Śnił mi się pan, czy pan wie?
— A jaki, jaki?
— Taki jak teraz, łagodny, z temi panieńskimi oczami... Dziwnie. Gdy spałam, okęcałam się na sekundę i zdawało mi się, że mi się zgubiła. Nie wstydziłam zupełnie, gdzie jestem, gdzie sto kampan, gdzie są ściany saloniku. Straciłam poczucie przestrzeni. Dawno mi się to nie zdarzyło...

Oczy jej rozszerzyły się, zjaśniały słodkim triumfem.
— Szukałam siebie. To znaczy: było nas dwie. Ta, co szukała, i ta co się zgubiła.
— Ile w pani jest kobiet, ile ja już widziałem...
— A którą pan woli najwięcej? Tę na codzień?
— Tę najbliższą, w której są wszystkie tajemnice innych i która patrzy w mi w śmiechem ciepłym, niż to ochłonięcie ręki z którego snu... Żeby pani mogła zobaczyć ten swój śmiech... Ja już nie wiem, co zemna...
Szepc wiał się w rozdrożonych tonach.

— Na codzień... Latwo to pani mówić... Pani Lily, muszą państwo codzień widywać... Jazdź zawiesz...
— Bladaś, aż silnie! zarzował się mglisty brąz cieni pod oczami, czarniejszej wydały się włosy, przedzielną bujną na lewą stronę...
— Przysięgaj, spójrzcie i znów wracacie w nieprawdę, w życie fałszywe, w dzień bez panii... Strzepić się w męce... To nie słowo puste. Byłem ranny w ramie, gdy kołaczy szarżowali na moje armaty. Krajano mi skórę i wyciągnęli kulę i odłamki kości bez żadnych eterów i chloroformu. O, mnój! to, mnój! strzekało boleśnie... Czy mi nie wolno było szczęśliwym? Ja nigdy... nigdy... Oszustwem była dotąd każda... wydarł się jak szczerze wyznania...

— A przebieg po co to miłość moja... i coż ja dla pani jestem? Jeden z tłumy... Skaż mi oczy podnieść? Ale już trudno, już muszą...
Nie do niej już mówił, choć żrzenie wyciło w jej żrzenie, do kogoś obok nich, kogoś, którego istnienie cichą każdym nerwem.
— Dlaczego nie wolno mi poznać szczęścia? Przecie ono tu jest... Żeby żoną moja była, żona...
Zatrzymał się głos na tem słowie dzwicznym, kryształnym tonem, szukającym ciał i zaostrzył się rysy podblądli.
— Niech pan już puchi moje ręce, wgnótti mi pan wszystkie pierścienki w palec... powiedziała Lily melodijnym szepem, w kierunku brzmianych wyrzut kężył się już z przebaczeniem.
Osmął się przerażony do jej kolan.

I drzące wargi przez jej dłoń przywarły do wdzięcznych powiek nie dał bluźki.
Lili podzwoliła przelotnym spojrzeniem chłopca na obrazie, zadumano w sprężystej nagosci, który usmiechem niebaldie dumy oganiał upiórą tajemnicę wewnętrznej funkcji cielesnych, co zamajaczała czerwonym upokorzeniem i byskawicznie w nogę czarnej niepalącej się szpandli.
Chciałbym, żeby ta bliźna od rany na jego ramieniu nie była duża i smutna, odsuwając łagodnie jego usta błagając niemielno i niecierpliwie.
— Nie można tak... szepnęła... Czy ja się już zgodziłam? Takie historie... Mam być żona, przykładną żoną w czekaniu? Co za pomysły, bój się Boga!
— Inaczej nie można. Przecież razd musimy być ciałem.
— Musimy... O jaki piewny... A niedawno był takim trusiąkiem. I nie znasz zapach mojego życia...
— A co pani, co ty wiesz o mojem? Niepotrzebne nam to, co już było. To nie my.
— A będzie potrzebne takie małżeństwo, jak halek?
Przytuliła skroń do jego skroni, bujna gaświta zlotopiętelczak loków zmieszta się z jego czararnymi włosami.
Widział tam w lustro... zawołała... Dwa profile, jakby w medalione wycięte. Bardziej podobają mi się oba. A ja niezwazę sobie się podobam.
W zuchwałych i sładkích oczach rozwierało się ostatnią mgłą zamyslenie.
— Jeszcze o wszystkim pomówimy. A jeśli się stało to dziwactwo, to tylko dlatego, że cię spotkała wówczas na ulicy w ten właśnie dzień, a nie inny.
Z półuchylonych drzwi wysunęła się zaczerwieniona twarz Hanka.
— Proszę pani, już po szóstce!
— A ja dzisiaj gram! Byłabym się pierwszy raz spóźniła!
Gdy Hanka dygnęła za odchodzącym Olszańskim, z bocznego korytarza, widocznego do przedpokoiu, wynurzyła się rozwieźrona na czupryni i drwigniwa twarz Józka. Nideal owiniał w ulubukę bukiet kwiatów i podkoczył do dziewczyny z dzikim okrzykiem:
— Idźcie Józio z ruda buz!
Klęsnęła z przestrachu w ręce i uciekła w róg, przyciskając się do szafy.

— Boże! Wpada to jak rozbójnik albo coś groźnego! A jak mi Józek warkocza dotknie, to będę naprawdę dzaska. Ktośdy dostał się do mieszkania?
— Kuchnią nie taska? Po co mam zawsze wchodzić od frontu i wszystkim pchać się o czy? A jak mi się właśnie nie chce kogo zobaczyć? A wiesz, Hanka, że przed tygodniem bandyci chcieli mnie i pana zastrzelić?
— Jezus Maria! — i chwyciła go za rękaw, jakby chcąc upewnić się, że żyje. Śniada żółta ankieta na sekundę ze ściągłej twarzy. Zapomniała o obronnej postawie. Baczne oczy Józka nie przepuszczyły pomyślnie okazji. Nieublagana ręka sięgnęła do jej włosów, roztargła w lot przeczesała gładko spłoty.
— A to doprawdy wszystko się kończy! Krzyknęła ze łzami oburzenia w ciemnoszarych oczach, zgarniając rozpaczliwie wtoproszonym węzeł warkocza, opadły na ramię, potyskując ciemno falg i przyklepkując kosmyki niesforne nad czolem wyrosłe.
— O bandycht opowiada, fałszywy, żeby jak zbroja z nieuwagi skorzystał! Szkoda, że cię ze skóry nie odbarili!

— A plakałabyś, gdyby mnie nie takiekał zabili!
— Niech się Józek zaraz ustąpi. Nie chce wale gadać z takim. I muszę do pani lecieć, bo przebrała się do teatru.
Zagrządał jej drogę rozłożoniem szeroko rękami, potraszając bukietem.
— A nie puszcza, aż mi powiesz! I Ani trochę nie byłoby ci przykro?
— Tarcowalibym z ucheły, że wreszcie mam spokój — odcięła się nachmurzona, daremnie usiłując dostać się do drzwi saloniku.

— Takas ty! Zobaczysz, jak umrę naprawdę, przyjdzie do ciebie mój duch i za to, żeś po mnie nie plakała, oczko ci wydłubie, — rzekł miściwie.
— Och, jaki głupi! I z duchami żartuje! Za to cię siarką po śmierci przysmaszą!
— Ty sama, jak djaseki! Z wosów ci już pięć rozków wystaje, oczy złe i blyszczące jak węgie. Wywiłeś tylko jeszcze język czerwony i djasek malowany!
W zielonych oczach zgasł nagie drwicy śmiech.
Po twarzy dziewczyny spływały łzy. Zasnolona je fartuszkiem.
— Patrzcie ja, beczy — bąknął z zakłopotaniem.

— No pewnie. Najpierw straszę, że go mogli zastrzelić, potem od zlych djasków wzmyniam. Tego już zadużo — szepnęła łaowo.
— Proszę mi powiedzieć, czy mam...
Usnął się na bok, bezradnym ruchem potarł czuprynę, wchirząc ja jeszcze bardziej.
— Niech Hanka szop nie wyprowadzi — mruknął cicho. — Niby co się stało?
Skubnął za fartuszek, chcąc odjąć od oczu zaplakanych Odganiała natępta ręka machająca łaosiną. Namysłając się krótko, przestępując z nogi na nogę. Nachylił się, niezgrabnie musnął uchem roztargane włosy i skrawek mokrego policzka, zawadzając o ichto. Pismała jak przydużony ptaszek. Ockszczył zaraz obaje od siebie w przeciwe strony. Chlopak zagwiżdzał niepewnie.

— Kwiaty dla pani — szepnął i podał jej bukiet, patrząc na nią w rogu.
Przebieżenie się kolo niego, wypadła z trząskiem z przedpokoiu.
— Ale dziwni panie! Jak z karabinal! Jeszcze zła, jak ośa! — mrucał przez zęby. — A jak włosy miała, rozpuszczone, to zupełnie była inna... Dziwna jakaś. Może i ładna?
Uniósł ramiona, skurczył szyję ruchem wąpielnego zapytania. Przysiadł na krzeselku, podpiewując z cicha i patrząc przed siebie drwiciemci a dzienniemci oczami:
— Jeden ułan i dwie panny, weszli raz do jednej wanny".
W drzwiach ukazała się wyłizana już na gładko Hanka, z twarzą obeschłą doszczętnie z lez i niepomiernie zdziwiona.
— Niech Józek kwiaty zabierze z powrotem.
— Co? — zerwał się w zdumieniu, polóżnął, zachybotał i wywijając rękami, ledwo zdążył odsadzić się na nogach, rzuciwszy groźne spojrzenie na śmiejącą się już Hankę.
— Coś to za nowe wymyśle!
— Pani każala panu odeśtać. Ale Józek estukł jak w cyrku urządził! Nos już miał przy samej ziemi!
Ważyl bukiet w reku z niechęcią.
— Widzę, że ja tu nie będę już przychodził. Pan więcej niż dziesięć dni tu nie zagładał. Teraz te kwiaty...
Pokiwał smutnie głową.
— Z korytarza widziałem, jak wychodził. Coś mnie tak odpychało, żeby z tym majorem się nie spotykać. Teraz wiem. No, dowiedziemia, Hanka. Dawaj łape!
— Sam sobie podaj! — obruszyła się. — Do kogo mówisz? Ja pięć kłask skoczęłam!
Szurgnął podszewkami, gnąc się nizko.
— Jasznej pannie pokójkoże się kłaniam.
Wysunęła za nim twarz przez szparę drzwi.
— Nie przyjdzie już Józio naprawdę?
— A widzisz! Ciałe był Józek, teraz raptem Józio! — zawołał ze schodów. — Nie bój się, jeszcze ty mnie pomogiesz...
Zbigniew Olszański szedł tymczasem szybko przez plac Teatralny, mijając kłobące się w zmrzoku grupki przedchodni prostym, zdecydowanym ruchem dowódcy, krocącego na czole oddziału...
(Ciąg dalszy w następnym niedzielnym wydaniu).

ZE ŚWIATA

Zaarestrowanie administratora byłego cesarza Karola

W Paryżu zaarestrowany został wraz z żoną administrator majątku b. cesarza Karola, pod zarzutem sprzedaży klejnotów, które należały do rodziny cesarskiej. Zaskarżył go brat króla, arcyks. Maks. Bar. Steiner, po przeprowadzeniu śledztwa ma być wydany z Paryża i wydany Szwajcarii, która tego zażądała. Steiner był dawniej konsulem austriackim w Rzymie, później, podczas wojny, zajmował się w Berlinie jego interesami majątkowym zmarłego króla, który tuż przed abdykacją nadał mu tytuł barona. Suma, otrzymana ze sprzedaży klejnotów, które były w zastawie u firmy jubilerskiej Berlesa, wynosił jakieś miljon franków szwajcarskich. W związku z tą sprawą mają być dokonane dalsze aresztowania.

B. cesarzowa Zyta tymczasem żyje wraz z dziećmi w niechętnych trudnych warunkach materialnych; jedna z arystokratek austriackich, która mieszkała przez pewien czas u niej w Szwajcarii, zapewnia, że dziecin brak nawet należytę odzieży i bielizny.

Był cesarz Wilhelm pisze wstęp do biblii

Według wiadomości, nadochodzących z Amsterdamu, b. kanclerz pograżył się od pewnego czasu w studjach biblijnych i najpiśśalskie wstąpił do Biblii, który przedstawił synowi kościoła ewangelickiego, uważając się jeszcze za jego głowę. Wilhelm Hohenzollern uważa, że wiara chrześcijańska została nieprawnie przez pewne pojęcia spójniane żydowskie, które zostały przez Chrystusa odparte; postanowił tedy oczyścić doktryny chrześcijańskie.

Nieprawdopodobne

Mażonka nowego bogacza parryskiego zachwyca się w loży Komedji Francuskiej Ruy Blaszem, z którym właśnie po raz pierwszy zawiera znajomość. To wartyz strojnę pani zwraca jej uwagę, że niezbyt prawdopodobne jest, żeby królowa hiszpańska poznała swego bohatera po sześciu miesiącach, po kawal ku koronki u jego manikiertów, świadczącoy to bowiom, że Ruy Blas rażado zmienił bieliznę. Świeta abonentka loży przyniała, że to nieprawdopodobniwstwo nie zwroćilo bynajmniej jej uwagi. Natomiast uderzyło ją, że służba była ta sama na końcu sztuki, co na początku.
— „Bo, prozę ja pania!” — do-wodziła, — „czy to możliwe, żeby pozostania nam samom niej scu przez sześć miesięcy? Ja tam nie mogę ich utrzymać dłużej, jak dwa tygodnie!”

Piotr Loti i koty

W niewielu krajach może koto cieszyć się taką sympatją, jak w Francji, nie posiadałby nawet, który nie posiadałaby faworyta kociego rodu. Nie stanowił pod tym względem wyjątku i zmarty niedawno zakonnik piśsacz Piotr Loti. Przez szereg lat był protektorem towarzyszył miliońków kotów, znanego pod nazwą „La patte de velours”. W opowieści, która napisana „dla mego syna Samuela, gdy się na-



Niestety jest wiele osób, którzy smięją się z Waszego nie- znośnienia! Dobry przykład jednak poradzilißy Wam już Ruffles

uczy czytać, opisuje, jak pewnego razu ujrzał duszę kota, objawiającą się na chwile nagie „smutną, jak dusza ludzka i szu kającą mojej duszy z błagalną tkliwość”. W „Le livre de la pitte et de la mort” jest wstrząsający opis kota, zdychającego na chrobak skóra. „Musiał od- czuwać w strasznej chwili naj- gorzeze dla kotów cierpienie — niemożność zrobienia „usulety”, wylizania swego futerka i oczyszczenia się z tą starannością, jaka cechuje kotów”. Ulubiony kot Lotiego miał własne karty wymoutte z napisem: „Mille Mountout”.



Table with shipping routes: NEW YORK, PLYMOUTH, HAVRE—PARYŻ. Includes destinations like CHICAGO, ROCHEMBAUD, LA SAVOIE, SUFFERN and dates.

SYFKARTY — WYSŁKA PIENIEDZY
SPRZEDAŻ SYFKARTY NA GDANSK I INNE PORTY
Sprawdzenie kresowych z Polski... Wyszka Pieniedzy...
INTERNATIONAL TRAVEL BUREAU
136 East 42nd Street, New York, N. Y.



J. FRIEDMAN'S PHONO SHOP

KOMPLETNY SKŁAD MUZYCZNY
170 Livingston Street, Telefon: Dry Dock 9497 New York City
Specjalna oferta na krótki czas tylko!



Specjalna wyprzedaż FONOGRAFÓW
najrozmaitszych gatunków
CENY ZNIZONE O POŁOWE
Mała wpłata zgóry — Reszta na łatwe spłaty

POKOJE DO WYNAJĘCIA
Ileż to polskich rodzin dusi się w małych mieszkaniach, dlatego tylko, że nie są w stanie opłacić wyższego czynszu.
Czy nie lepiej wynająć większe i zdrowsze pomieszkanie i pokryć połowę czynszu z dochodu, jaki można zyskać z odnajęcia jednego pokoju?
Setki samotnych Polaków i Polek szuka pokoiw — często z powodu braku tychże, odnajdują je od obcych, chociaż woleliby zamieszkać przy polskiej rodzinie.
DROBNE OGŁOSZENIA W NOWYM ŚWIECIE PRZEKONAJĄ WAS, JAK LATWO JEST ODNAJĄĆ POKÓJ. KAŻDA AMBITNA GOSPODINI POWINNA SIĘ NAD TEM ZASTANOWIĆ!

SPRAWY S. M. P.

PRZYSZŁOŚĆ STOW. MECHANIKÓW POLSKICH W AMERYCE

Przed trzema tygodniami podaliśmy przyczyny dla których rozporządzenia nasza powinna być przesłana ze stanu Ohio, do stanu New York, gdyż sprawę tę postaramy się szerzej omówić, od pomysłowego bowiem załatwienia tej sprawy zależy w wielkiej mierze dalsza egzystencja organizacji naszej w Ameryce.

Niezależnie od tego, czy przed siebiorstwa nasze w Polsce będą samowystarczalne, czy też będą potrzebować jeszcze dodatkowych kapitałów, należy uprzedzić sobie, że wydatki Stow. Mechaników w Ameryce przy obecnym stanie rzeczy wynoszą około \$25,000 rocznie nie pierwszy 6 miesięcy tego roku wydatki wynoszą nie więcej, jako dom — \$12,566.42).

Zachodzą więc pytanie, skąd czerpać na te wydatki fundusze. — O tem, aby fundusze nasze w Polsce mogły tak dobrze prosperować, aby pokrywały wydatki amerykańskie, przynajmniej w najbliższych kilku latach, nie może być nawet być mowy, owszem, — wszystko na to wskazuje, że przedsiębiorstwa te potrzebować będą dodatkowych kapitałów i inwestycji. Nie należy także zapominać, że Stow. Mechaników posiada tylko większość akcji Poroby i przędzi, czy później pozostałe akcje muszą być wykupione.

W Ameryce poza donem w New Yorku, udziałem w Nowym Świecie, oraz Agencja Kart Okrętowych, Stow. nie ma innych obiektów, a zyski z tych trzech obiektów nigdy wydatków w sumie \$25,000 rocznie nie pokryją.

Wszyscy się na to zgadzają, że organizacja w Ameryce należy pozostawić, przedewszystkiem, że będzie potrzebowała zbierać dalsze kapitały, a po drugie, aby członkowie w Ameryce, którzy stanowią 90 procent mieli zabezpieczone swe kapitały i mogli pośrednio kontrolować przed siebiorstwa nasze w Polsce.

Aby jednak organizacja w Ameryce pozostawić, nie potrzeba wydać \$25,000 rocznie i jeżeli kierownik Stow. Mech. Pol. zależeć będzie na tym, aby organizację utrzymać, to muszą się zgodzić na porobienie takich zmian i przeprowadzenie takiej reorganizacji, aby wydatki po-

krywać nie z pieniędzy, jakie ludzie wpłacają na akcje, ale z dochodów z domu i Agencji w New Yorku, jakoteż z udziałów Nowego Świata. A jakie mogą być te zyski? Z domu naszego w New Yorku można liczyć na 25 tysięcy dolarów zysku rocznie, z Agencji Kart Okrętowych — \$2,500. W Nowym Świecie Stow. Mechaników ma za \$10,000 akcji i \$14,000 na wekslach i hipotece. Od pieniędzy na wekslach i hipotece otrzymuje 6 procent, akcje dotychczas nie dają żadnego zysku i prawdopodobnie jeszcze przez rok lub dwa na giełdzie z akcji nie będzie można liczyć.

Z tych trzech źródeł będzie więc można osiągnąć około \$10,000 rocznie i organizacja naszą trzeba będzie zreorganizować, aby wydatki rocznie nie przewyższały tej sumy.

Ktoś zapyta? Czy to jest możliwe?

Tak, nie tylko to jest możliwe, ale z latwocia może być przeprowadzone, jeżeli tylko ci, których ogół wybrał do zarządu okażą dobrą wolę i kierować się będą dobru organizacji, a nie osobistymi sympatiami lub niechęcią do pewnych osób.

Większość dyrektorów wybranych na ostatnim Zjeździe postanowiła przysłać do New Yorku swego człowieka, któryby podzielił ich zaprzetywanie i pilnował ich interesów. — Popławskiemu nie dowierzano, bo to nie ich człowiek. Pracował w Stowarszeniu od początku, był wenezugan, gdy Gwiazdkiński był prezesem, a co najgorsze, że odwołując się wystąpił na Zjeździe i publicznie zdemaskował „robotę” p. Raychacza, który tak dokładnie i z obliczeniem swą robotę objazdowa przeprowadził, że w większości miejscowości, gdzie miał szereg przezwania, obecnie filije albo zupełnie nie funkcjonują, albo też bardzo nie regularnie. Najlepszym tego świadectwem jest to, że cały zachód, gdzie p. R. objeżdżał, za wyjątkiem Detroit, Cleveland, akcji przemysłowych z kąsem bardzo małą ilość, gdy tymczasem 80 procent sprzedanych akcji przemysłowych zakupili członkowie na wschodzie.

Na pierwszym posiedzeniu dyrekcji, uchwalono, aby do biura

w New Yorku przysłać skarbnika, swego człowieka, któryby w Popławskiego pilnował. Oświadczaniem wenezugan, że kontrola jest potrzebna i gdyby większość Dyrekcji zależało na kontroli, to by porobiła starania, a by korporację przenieść, a Dyrekcję wybrać z okolic New Yorku, któryby miała rzeczywistą kontrolę.

Przedstawiam, że w biurze w New Yorku nie ma pracy na 250000 dolarów rocznie, a jest pensja skarbnika w sumie \$85.00 tygodniowo będzie dodatkowym i niepotrzebnym wydatkiem, nie to jednak nie poskutkowało, a dziś po kilku miesiącach p. Kogut sam to przyznaje.

Nie piszę tego z niechęcią do większości Dyrekcji, która ponosi za te rzeczy odpowiedzialność, lecz rozchodzi mi się o wykazanie, że jeżeli w Dyrekcji nie będzie dość dobrej woli, aby korzystać z porady przesyłanej do New Yorku, wydatki na rozjazdy, na posiedzenia Dyrekcji i do Polski zmniejszyć do minimum, tam

gdzie jest praca na jejnego urzędnika nie stawiać dwóch i w każdej dziedzinie zaprowadzić oszczędności, zmniejszając wydatki do takiej sumy, aby je można pokrywać z dochodów, a nie kłamać, że wydatki na akcje, to organizacja nasza, bo ludzie wlecząc akcje kupować nie będą, tymbarziej, jeżeli nie będą mieli pieniędzy, czy pieniądze przez nich składane idą na przedsiębiorstwa do Polski, czy też na wydatki w Ameryce.

Jeżeli więc ci, którzy wybrani zostali do kierownictwa nie postąpią tak, jak tego dobrze zorganizowanej wymaga, to odpowiedzialność za rezultaty takiej polityki na nich w całości spadnie.

Wybrany przez ogół, który mi zaufa, czuje się w obowiązku o sytuacji tej powiadomić, aby ci, którzy składali swe ciężko zapracowane dolary wiedzieli czego mają się od kierowników swych spodziewać.

Feliks Popławski.

MIMOWOLNA PRZYSŁUGA

W wydawanym w Chicago „Dzienniku Związkowym” No. 17, z dnia 20 stycznia r. b. czytamy:

„Czy Konsulat reklamuje „Mechanika”?

Ze zdziwieniem formalnym wzięliśmy do ręki urzędowy komunikat Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej (Wydział Ekonomiczny — handlowy), datowany 13 stycznia, a nastędnego do naszej redakcji, w dodatku podpisany przez p. vice-konsula Lipmanowicza, w którym Konsulat Generalny zwraca uwagę na pismo „Mechanik”, wydawane przez osławione Stow. Mechaników Polskich, korporację oświeconą i czerzoną w dodatku, zbudowaną na dość kruchych podstawach udziałowych w Ameryce.

I nie dość, że tutejszy Konsulat Generalny tak skwapliwie i — ale w dodatku w sposób byznesowy zupełnie — a więc jako ogłoszenie — podaje wysokość rocznego prenumerytu tego pisma, adresy agencji legoż — oczywiście bardzo dokładnie — słowem przednia chce robić reklamę „Mechanikowi” kosztem naszego, sądząc, że taki komunikat od Konsulatu Generalnego zdoła prze-

myć do piast tutejszych, które są za powolne dla wszystkich komunikatów (często, często nadających się jako ogłoszenie płatne) naszych placówek konsularnych.

Dalszy ciąg wiadomości poświęconej już bezpośrednio Stowarszeniu Mechaników Polskich z Ameryki dla braku miejsca ouszczamy. Tekst wytyczony, świadczy dość wymownie o uczuciach oświadczających „Redakcji „Dziennika Związkowego” względem naszego wydatkownictwa, którego jak ze wszystkich sądzić można, nie zna ona wcale. Tembardziej widzieliśmy „jesteśmy „Dzienniki Związkowe” za mifotworną — chemy wierzyć — reklamę, której świadczymy sercem nowożytych prenumeratorów z posteró czyniełkowi „Dziennika” w Starym Kraju.

Pragnąc by w przyszłości wzmiarki „Dziennika”, o „Mechaniku” mogły być pisane trochę poprawniejsze polszyczną jednocześnie przesyłamy pod adresem redakcji „Dziennika” egzemplarz gramatyki polskiej, opracowanej według uchwał Akademii Umiejętności w Krakowie i na poczęcie „Dziennika” dodajemy, że w sprawie wzmianek charakteru żość informacyjnego zajmuje on dość wyjątkowe w prasie polskiej stanowisko, o czym każdy przekonasz się może ze znajdujących się w naszym posiadaniu komplety wycinków z pism polskich nietylko krajowych lecz i amerykańskich.

SPRAWOZDANIE

z Konferencji Okręgowej odbytej w New Yorku, 8 lipca, 1923.

Konferencję tę zwołał komitet okręgowy do lokalu Stowarszenia Mechaników, 224 E. 57 ulicy, w New Yorku.

Konferencję otworzył ob. Włodarczyk powołując zebranych do wybrania przewodniczącego i sekretarza.

Przewodniczącym wybrano ob. E. Baranowskiego, sekretarzem ob. T. Zielińskiego.

Na konferencji byli reprezentowani następujący filii: New York — Bronx, Newark, Jersey City, Brooklyn, Harrison, Astoria, Greenwich, Elizabeth i Yonkers.

Odczytano protokół i Yonkers konferencję, który w całości został przyjęty. Następnie przystąpiło pismo do obrad nad sprawą przeniesienia korporacji ze stanu Ohio do stanu New York, a to w celu zaoszczędzenia na wydatkach na podatki stanowe w Ohio i rozjazdy na posiedzenia Dyrekcji.

W sprawie tej przemawiali obecni na konferencji dyrektorzy: ob. Kogut i Popławski, jakoteż i wielu z obecnych delegatów. Rezultatem tego była uchwała, aby wybrać specjalną komisję, która ma zastąpić porady w tej sprawie w prawnikach i odnieście się z ządaniem do Dyrekcji. Do komisji tej wybrał ob. J. Ziemiński, E. Baranowski, W. Rudnicki i ob. Nidzgorzkiego.

W sprawie sądowej Boguszeńskiego, przeciwko Stow. przemawiali członkowie komisji nadzorczej biura ob. Sosniński, Zieliński i Frontczak, jakoteż i sekretarz Popławski wyjaśniając, że sprawa ta jest na najkrajniejszy odcinek, co zebrani przyjęli do wiadomości.

Ob. Kogut przedstawił sprawę odłożenia rocznego posiedzenia Nowego Świata, którego Stow. ma akcje, a którego to odłożenia żądali delegaci z Polski w celu przeprowadzenia pewnych planów, o których to planach nie jednak nie napisali. Ob. Popławski oświadczył, że zebranie odbędzie się tak jak statut przepisuje i nie widzi on potrzeby odkładania takowego. Zebrani uchwalili obu dyrektorom, aby postąpili według swego uznania.

Tad. Zieliński, sekretarz konferencji „MECHANIK”

Stow. Mechaników Polskich w Warszawie wyjadzie ilustrowany dwutygodnik techniczny pod nazwą „MECHANIK”, który poza rozprawami technicznymi podaje także rzeczy interesujące wszystkich naszych członków.

„Mechanik” założony przez inż. Gwiazdowskiemu jest dziś w Polsce najpopularniejszym piśmie technicznym i ma tysiące czytelników.

Członkowie nasi w Ameryce, a szczególnie Mechanicy powinni czytać „Mechanika”, który w Polsce ma takie znaczenie jak „Machinery” lub „American Machinist” w Ameryce.

Prenumerata roczna wynosi \$2.00, numery pojedyncze po 10 centów; można nabyć w Biurze Głównym Stow. Mechaników w New Yorku.

Disz podajemy wyjątki z numeru z dnia 1 czerwca, które nie wpatliwie członków naszych zachęca.

NOWE MASZyny STOWARSZENIA MECH. POL.

Wytwórnia obrabek Stow. Mechaników z Ameryki i Prusowie wypuściła ostatnio serię półautomatycznych gwinciarzy typu 36A do wkrętoń 1 i pół cala (39 mm.) i rur gazowych do 2 cali, przyczem największą długość gwintowania wynosi 375 mm., a rozwarstwienie oszczek uchwytu — 75 mm. Wrzeciono otrzymuje napęd do 4-stopniowego koła pasowego przez przekładnię zębata 1:3.

Głowa narzynkowa posiada bardzo prostą konstrukcję, umożliwiającą szybki i łatwy zmianę narzynek. Wykonanie nowych narzynek zamiast zużytych nie przedstawia żadnych trudności i może być dokonywane na miejscu w każdym niemałym warsztacie. Maszyna zaopatrzona jest w urządzenia do regulowania i do samoczynnego wyłączenia narzynki na żądanej długości gwintu.

Do maszyn należy następująca dodatkowa specjalna: pompa zębata do 39 mm. chłodzącego, komplety narzynek, gwintowniki do narzynek wraz z tulejkami, prowadzącymi koniec gwintownika, gwintowniki do nakrętek i ślepe szczęki do ich zamocowywania w wrzecionie, przyrząd do rozwiercania rur oraz uchwyt do gwintowania nakrętek od 1/2 cala, względnie od 10 mm do 39 mm.



WSPOMNIENIA
Członkowie gwardji papieskiej u bram Watykanu, w koszulach według planu Michała Archaniola — przypominają dawno zapomniane czasy

ŻŁODZIEJE WARSZAWSKY BIORĄ SIĘ NA SZTUCZKI AMERYKAŃSKIE

RABUJĄ PODSTĘPNIE DOBRODUSZYCH KUPCÓW PROWINCJONALNYCH

Warszawa, 27 czerwca. (poż.) — Z Lubawy na Pomorz przybył do Warszawy w sprawach handlowych kupiec tamtejszy, Franciszek Pastalski. — Przechodząc ulicą Dziłą, P. był zacypany przez kilku natrętów którzy zważywszy go do bramy domu nr. 6, wciągnęli mu do ręki kilka błyszczących kamieni, uprowadzając go, że to są brylanty „prawdziwej wody”. Pastalski, aczkolwiek wciąż już z kieszeni portfel z pieniędzmi, jednakże wiodłszy przeczącemu, nie spieszył z zapłatą, namyślając się, czy wziąć „brylanty” czy nie.

Wówczas natreci prawie że przez koma wygnęli na Pastalskim za rzekome brylanty 4.700.000 marek i popieśnিয়ে oddali się. Zaintygrowany takim zachowaniem się nieznajomych Pastalski, natychmiast powołał do „brylantami” do jublera, aby przetestował ich o ich rzeczywistej wartości. Powiedział się jednak, że do kroniki policyjnej przyspyt przyjeździe jedną z najlepszych ofiar oszustw brylantowych.

Następnego dnia poszkodowany przechodząc przez ogród Sa-

ski, był zacypany znowu przez kilku natrętów, którzy zaproponowali mu kupno nowego złotych rozsydek. W toku rozmowy jeden z oszustów znowu zaproponował kupno brylantów.

Pastalski zaczął bacznie przyglądać się oszustom i dziwił między nimi pozostawienie jednego z wczesniejszych sprzedawców brylantów, znanego na bruku warszawskim oszustu — Erazm Melimana, zatrzymał go i oddał w ręce policjanta.

Po załatwieniu swych spraw Pastalski z powrotem udał się na Pomorz, skąd po kilkunastu dniach zawiał znowu do Warszawy. Tu wczulił poszukiwania oszustów na własną rękę. Błądząc po Nalewkach, Pastalski spotkał z grupy oszustów jeszcze jednego, Altona Tesera, odzianego w uniform wojskowy, zatrzymał go i odprowadził do pierwszego w drodze spotkanego policjanta. W drodze do komisariatu do Pastalskiego zbyli się jakis mężczyzna i tytułem powoławania poniesionych przez Pastalskiego strat doręczył mu 3,300.000 mar.

ECHA TRAGEDJI W MAYERLINGU

Zdarzyło się, że jednocześnie wkrzeszone zostały dwa romantyczne widma przesłodzi: w artykule b. ambasadora francuskiego w Petersburgu, Palologue, zamieszczonym w „Temps”, i w wydany w Wiedniu pamiętniku który był polyktowany przez baronową Veersa. Są to widma następcy tronu austriackiego arcyksięcia Rudolfa i jego kochanki, Marji Vescery.

P. Palologue w owym artykule powołuje się na to, co usłyszał z ust cesarzowej Eugenjii, której opowiedziała przebieg tragedji w Mayerlingu cesarzowa Elżbieta w r. 1880 na Cap Martin.

Dnia 29 stycznia roku 1889 — pisze Palologue — cesarz Franciszek Józef, po gwałtownej scenie, zniwolił swą do przeczeczenia, że zerwie z Marją Vescera. Tego samego wieczora następcą tronu, o obiedzie w Mayerlingu, w którym uczestniczył kr. Filip Koburski i hr. Hoyos, oznajmił wynik rozmowy z ojcem bar. Vescera, który oświadczył mu, że jest w stanie błogosławionym; wobec czego postanowili umrzeć wspólnie. Artyksięgając napisali dług list do matki, poczem zastrzelili kochankę, a następnie sobie odebrali życie. Wstrząśnięty do głębi monarcha usilnie starał się o uzyskanie od ówczesnego Papieża Leona XIIIgo pozwolenia na uroczyste kościelne pochowanie zwłok syna. Kardynał Rampolla, zapytany przez Leona XIII doradził papieżowi, żeby odmówił. Ojciec E. zezwolił wskazać na kościelne odwołanie sędziów, ale wtedy ożenił, a cesarz zagroził abdykacją w razie odmow-

wy. Pomimo to kardynał Rampolla znowu stanowiska odparł go nie zmielni.

Gdy w 13 lat później Leon XIII życie zakończył, kardynał Rampolla był pierwszym kandydatem na jego następcę. Sędziwy cesarz Franciszek Józef, który nie przebaczył nigdy kardynalowi jego poruc przywieźnię kościelnemu pochowaniu arcyksięcia, zabrał, za pośrednictwem księcia biskupa krakowskiego kardynała Puynny, welo na czele przeciw Rampolla i wybrał weneckiego biskupa, patriarcha weneckiego.

Pamiętnik, dyktowany przez bar. Vescera, matkę bar. Marji opisuje kilka miłych arcyksięcia do kochanki, przyczta listy pożegnalne, które niecierpliwie baronowa pozostawiła dla matki, siostry i brata, w kopercie, zaadresowanej ręką ar. Rudolfa. Listy, nie pozostawiające żadnej wątpliwości, że śmiertelnie honorowny byłą dobrownia. Wreszcie pamiętnik przypomina z gorzłą ironią przedświęte względem rodziny baronowej: rozkaz wyjazdu dla baronowej, zabranie zwłok baronowej, i potajemnie ich pochowanie o północy na cmentarzu w Heiligenkreuz, podaje jeszcze tragicznego epilogu i niedoli, jaką ta tragedia sprowadziła na całą rodzinę.

Odbudowa katedry w Reims

Według doniesienia „Journal Officiel”, b. cesarzowa Eugenia zapisała w testamencie 100 tysięcy franków na odbudowę katedry w Reims.

NAJWIĘKSZA POLSKA AGENCJA W AMERYCE

DO POLSKI
sprzedajemy karty okrętowe na najlepsze linie, wybierając najszybsze okręty, po najniższych cenach kompanicznych do Gdańska i innych portów.

Z POLSKI
zajmujemy się sprowadzaniem krewnych z Polski i innych krajów, wyrabianymi potrzebne dokumenta i affidavity szybko i ze znajomością sprawy.

PRZESYŁKA PIENIĘDZY
szybka i gwarantowana przesyłka pieniędzy do Polski i innych krajów, w markach polskich, lub też dolarami, tak pocztą jak i telegraficznie.

INFORMACJE
Udzielamy bezpłatnie informacji we wszystkich sprawach z interesem związanym, pomagamy w otrzymaniu paszportów i wiz, jakoteż przy załatwianiu podatku.

WŁASNY DOM
Mamy dom w New Yorku z czystymi i wygodnymi pokojami dla przejeżdżających po cenach nader przystępnych.

SPRAWY NOTARJALNE
Wyrabiamy kontrakty kupna — sprzedaży, pełnomocnictwa i inne dokumenta

AGENCJA KART OKRĘTOWYCH
Stow. Mechaników Polskich
FELIKS POPLAWSKI, Zarządca.
224 EAST 57th STREET, NEW YORK, N. Y.
Telefon: Plaza 5938.

Biuro otwarte codziennie od 9 rano do 6 1/2 wieczorem. — We wtorek i czwartek do 9 1/2 wieczorem, a w niedziele od 10 1/2 rano do 10 1/2 po południu.

Affidavits
świadczymy, kontrakty, kupna, sprzedaży i inne sprawy notarialne i sędziowskie na zasadzie i za darmo

Agencja Stowarszenia Mechaników Polskich
224 East 57th Str. New York, N. Y.

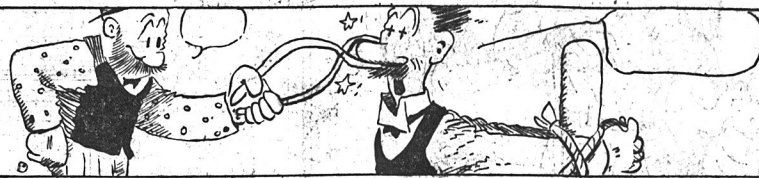
DO POLSKI
karty okrętowe na najlepsze linie po cenach kompanicznych, w najlepszym czasie i z najlepszą informacją do

Agencja Stowarszenia Mechaników Polskich
224 East 57th Str. New York, N. Y.

STRONA

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

HUMORU



MUTT I JEFF

Gorzkie wspomnienia

BUD FISHER

